Wydanie D E

Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA-SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. NIEDZIELA, 7 PAZDZIERNIKA 1934 NR. 276

PLAN MORDERSTWA, KTÓRY SIĘ NIE POWIÓDŁ...

Sensacyjne zeznania, złożone przed policją w Pszczynie

Pszczyna, 6. 10. Tel. wł.

Cały powiat Pszczyński został poruszony niezwykłą aferą, której wyjaśnieniem zajmują się obecnie władze bezpieczeństwa i władze sądowe. Ujawniono mianowicie, że w Pszczynie zrodził się **plan zamordowania zamożnego rolnika i właściciela młyna Stanisława Wientuszki** z Kęt pod Oświęcimem. Dzięki przypadkowi tylko **ohydny ten plan nie został zrealizowany.** Ze względu na osoby, które zostały wmieszane w aferę, budzi ona wielkie zainteresowanie. Szczegóły przedstawiają się jak następuje:

Niejaka **Jadwiga Nogawicówna** z Łąki, powiat Pszczyna, pracowała jako służąca w Pszczynie. U pracodawcy nie mogła jednak nocować, wobec czego zamieszkała **u niejakiego Jana Pałki,** gdyż nie mogła wieczorem chodzić do domu, z powodu wielkiej odległości. Pałka, pomimo, że jest żonaty, uchodził jednak za narzeczonego Nogawicówny. Wkrótce też został on wprowadzony do jej domu, gdzie poznał brata Jadwigi, Marcina Nogawicę.

30 tysięcy złotych

W czerwcu br. zaprosił Pałka Marcina Nogawicę do swego mieszkania, gdzie w czasie rozmowy powiedział mu, **że niejaki Stanisław Wientuszka jest mu winien 30 tysięcy zł.** i kwotę tę tylko wtenczas otrzyma, **jeżeli się Wientuszki pozbędzie.** Z całej rozmowy odniósł Nogawica wrażenie, że chodzi **o zastrzelenie Wientuszki.** W toku dalszej rozmowy Nogawica zgodził się na wykonanie planu morderstwa. Pałka wobec tego przyniósł rewolwer i nauczył Nogawicę ładowania i strzelania. Równocześnie za zamordowanie Wientuszki obiecywał Nogawicy **1.400 do 1.600 zł.**

Gdy na to mimo wszystko Nogawica nie dawał wyraźnej odpowiedzi, Palka oświadczył przyszłemu mordercy, że po wykonaniu planu weźmie go jako wspólnika do swego składu.

Jak wszystko miało być wykonane?

Chłopak wiejski na wszystko pozornie się zgadzał, tembardziej, że sądził, iż jeżeli Pałka jego namawia do zamordowania **Wientuszki, to może także namówić ludzi i do zamordowania jego.** Jednej niedzieli zabrał Pałka Nogawicę na rowerze do Kęt, celem **zaznajomienia go z okolicą i omówienia dokładnych szczegółów zbrodni.** Zajechali oni o 200 mtr. przed gospodarstwo Wientuszki, gdzie Pałka wskazał Nogawicy krzak, w którym miał się on ukryć **i czekać na wyjście Wientuszki z mieszkania.** W czasie drogi do Kęt Pałka unikał ludzi, gdyż twierdził, że **nikt nie powinien go widzieć w tej okolicy,** a to dlatego, że po morderstwie **mogłoby wszystko wyjść na jaw,** tembardziej, że **ludzie wiedzą, że żyje w niezgodzie z Wientuszką.**

Po powrocie do Pszczyny Pałka poinformował Nogawicę, że musi dobrze poznać Wientuszkę, aby przypadkiem nie zamordował innej osoby. Wobec tego powinien w kilka dni później pójść do młyna Wientuszki i poprosić go niby o przyjęcie do pracy. Równocześnie ma uważnie przypatrywać się Wientuszce, aby później się nie pomylić co do osoby. Pałka nakazał mu również, by po morderstwie wrzucił rewolwer w wodę, wzgl. zakopał go w ziemi, aby **wszystkie ślady zbrodni były dostatecznie zatarte.**

Gdy już wszystkie szczegóły zamordowania Wientuszki omówiono i Nogawica miał przystąpić do wykonania **opracowanego planu,** okazało się, że zabrakło Pałce pieniędzy. Z tego też powodu plan został na pewien czas odłożony. Przez ten czas Pałka pozostawał w stałym kontakcie z Nogawicą i stale pouczał go o szczegółach wykonania zbrodni.

Rewolwer i zegarek

Wreszcie po kilku miesiącach wezwał Nogawicę i wręczył mu **19 zł., rewolwer, 7 naboi i zegarek,** z którego wydrapał swój monogram i polecił mu **natychmiast udać się do Kęt i wykonać plan.** W ostatniej chwili przed odjazdem do Kęt Pałka pouczył Nogawicę, że bilet ma na wszelki wypadek **kupić tylko do Dziedzic,** a tam dopiero **na dalszą drogę.**

Nogawica wyjechał do Kęt, jednak nie mógł się zdobyć na wykonanie planu Pałki i po 24 godzinnym tam pobycie, wrócił do Pszczyny, oświadczając Pałce, że planu nie wykonał, gdyż **nie zastał Wientuszki w domu.** Wobec tego Pałka odebrał Nogawicy rewolwer, a pozostawił mu zegarek i pieniądze z tem, że po kilku dniach **miał mu wręczyć znowu rewolwer i większą kwotę,** by Nogawica mógł zabawić **w Kętach kilka dni** i tak długo polować na Wientoszkę, **aż mu raz wpadnie w ręce.**

Wszystko wychodzi na jaw...

Sumienie nie dawało jednak Nogawicy spokoju i tego samego dnia udał się do Łąki do mieszkania swej narzeczonej Bronisławy Marekwianki i jej opowiedział, że Pałka **namawia go do zamordowania Wientuszki.** Narzeczona na wszystkie świętości zaklinała go, by tego nie czynił i natychmiast **o wszystkiem zawiadomił policję.** Na to nie mógł się jednak Nogawica zdecydować, wobec czego udał się jeszcze **do swego brata Józefa w Goczałkowicach,** któremu również opowiedział o **planie Pałki i prosił go o radę, co ma zrobić.** Oczywiście i brat doradził mu, by natychmiast zawiadomił kompetentne władze. Nogawica jednak ciągle nie wiedział, co ma zrobić, aż wkońcu następnego dnia poszedł do domu i o **wszystkiem opowiedział swej matce.** Dopiero ta umiała przemówić do sumienia swego syna... i wywarła na nim, żeby poszedł na komisarjat policji i opowiedział o wszystkiem. Złożył on w policji również zegarek, który mu wręczył Pałka.

Wobec tego Pałka został aresztowany. **Znaleziono** przy nim rewolwer z nabojami, który Nogawica rozpoznał jako ten rewolwer, którym miał zastrzelić Wientuszkę. Pałkę osadzono w więzieniu, a sprawę **przekazano władzom sądowym.** W najbliższych dniach śledztwo sądowe zostanie ukończone i Pałka zasiądzie na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Katowicach. Pałka jest znanym w Pszczynie kupcem. Również Wientuszka jest tam znany, dlatego też rozprawa sądowa jest oczekiwana z wielkiem zainteresowaniem. Ujawni ona niewątpliwie **prawdziwe przyczyny, dla których Pałka zamierzał pozbyć się Wientuszki.** (s)



Kierownik amerykańskich związków zawodowych, Green, wysunął żądanie wprowadzenia 30-godzinnego tygodnia pracy. Prezydent Roosevelt wyznaczył do rokowań w tej sprawie kobietę, sprawującą urząd ministra pracy, pannę Perkins, którą widzimy na ilustracji.

Druga katastrofa kolejowa pod Krakowem

Na szczęście obyło się bez ofiar ◆◆

Kraków, 6. 10. Tel. wł.

W sobotę rano rozeszła się w Krakowie wieść o nowej **katastrofie kolejowej,** która wywołała **duże zaniepokojenie** z uwagi na **tragiczne skutki wtorkowej katastrofy pod Krzeszowicami.** Okazało się jednak, że tym razem wypadek **nie wyrządził ludziom żadnych szkód.**

Katastrofa wydarzyła się na ostatnim przed Krakowem od strony Krzeszowic **przystanku osobowym w Mydlnikach.**

Pociąg robotniczy, wychodzący z **Trzebini do Krakowa** zatrzymał się w Mydlnikach i ruszył po krótkim postoju. Gdy ujechał kilkadziesiąt metrów, **urwał się u lokomotywy korbowód i zarył się w ziemię.** Wskutek wstrząsu wagonów, niektórzy pasażerowie **poprzewracali się,** inni dostali **guzów od silnego uderzenia o drzwi i t. d.** Pozatem nikt żadnej kontuzji nie odniósł. Pociąg robotniczy cofnięto **do Zabierzowa, a** stamtąd odjechano do Krakowa.

Po parogodzinnej pracy nad zepsutą lokomotywą, przewieziono ją do warsztatów kolejowych w Krakowie. Przerwa w ruchu na jednym torze **trwała trzy godziny.** Wypadek nie miał poważniejszych następstw, przedewszystkiem dzięki temu, że zaszedł w czasie ruszania pociągu, a nie w czasie pełnego biegu. (pa)

Otto Habsburg

pragnie powrotu do Ausrrji

Wiedeń, 6. 10. (Tel. wł.)

Po zamianowaniu Ottona Habsburga obywatelem honorowym kilku gmin styryjskich podziękował on gminom listownie. Pisze on, że lud austrjacki nie jest odpowiedzialny za krzywdy wyrządzone mu. **Pozatem wyraża nadzieję rychłego powrotu do Austrji.**

Adamowicze w Ameryce

Nowy Jork, 6. 10. (Tel. wł.)

Zdobywcy Atlantyku **bracia Adamowicze** przybyli 5 października rankiem do portu nowojorskiego. Wieczorem na cześć braci Adamowiczów wydany został bankiet w Domu Narodowym.

Hiszpanja w ogniu rewolucji

Baskowie idą za wzorem Katalonji

Paryż, 6. 10. (Tel. wł.)

Z Madrytu donoszą: W całej Hiszpanji aresztowano przeszło trzy tysiące osób. **W Bilbao w jednym z domów prywatnych wykryto wielki arsenał broni i amunicji, które zostały skonfiskowane.** Z prowincji nadchodzą w dalszym ciągu niepokojące wiadomości. Niemal wszędzie dochodzi do **ostrych zaburzeń.** W miejscowości Medina Rioseco pod Valladolid komuniści opanowali posterunek policji i inne budynki państwowe. W czasie krwawych zajść **zabito 7 żandarmów. Dwóch oficerów odniosło ciężkie obrażenia i umarło z ran. Na ulicach odbywała się prawdziwa bitwa. Wojska musiały się wycofać z miasta w oczekiwaniu posiłków.**

W kraju Basków sytuacja jest niezwykle naprężona. Strajk powszechny jest przeprowadzony z wielką bezwzględnością. **W Bilbao powstańcy zamordowali pewnego posła do Kortzów.**

Paryż, 6. 10. (Tel. wł.)

Z Hendaye donoszą, że granica francusko-hiszpańska jest zamknięta. Pociągi są zatrzymywane na stacji Hendaye. Dworzec jest przepełniony pasażerami, którzy nie mogą kontynuować swej podróży.

Madryt, 6. 10. (Tel. wł.)

Sytuacja polityczna w Hiszpanji w dalszym ciągu jest niewyjaśniona. Utworzenie rządu Lerroux uważane jest za zwycięstwo kierunku umiarkowanego, a akcja kół lewicowych i zajścia jakie się wydarzyły w związku z ogłoszeniem strajku generalnego, za ostatni wysiłek frontu socjalistyczno - komunistycznego.

Jeśli rząd Lerroux utrzyma się u władzy, nastąpi niewątpliwie ogłoszenie amnestji na rzecz działaczy monarchistycznych i zaniechanie reformy rolnej łącznie z wywłaszczeniem wielkich właścicieli ziemskich. Będzie to również miało **wielkie znaczenie dla sytuacji katolicyzmu w Hiszpanji.**

Sytuacja jest jednak w dalszym ciągu poważna, głównie ze względu na ruchy separatystyczne a przedewszystkiem dążenia niepodległościowe Katalonji. **Ogłoszenie przez Generalitad w Barcelonie niepodległości Katalonji w ramach federacji hiszpańskiej, wywołało w Madrycie olbrzymie wrażenie.** Prezydent Generalitadu Companys oświadczył w swej mowie, że skład nowego rządu hiszpańskiego jest wyzwaniem rzuconem Katalonji. W większości gmin proklamowano wolną republikę katalońską. **W wielu miejscowościach ogłoszono republikę rad.** Na ulicach Barcelony, odbywają się tłumne manifestacje, podniecenie jest olbrzymie. W Lerida komuniści opanowali radjostację i zniszczyli urządzenia radjowe. Pod miastem na skutek zamachu skrajnych organizacyj lewicowych wykoleił się pociąg.

Rząd madrycki obraduje niemal bez przerwy. Premier Lerroux ogłosił oświadczenie, w którem **nie zaprzecza, że wybuchł ogólny ruch rewolucyjny, ale stwierdza, że ruch ten jest pozbawiony jednolitego kierownictwa, niema planu i brak mu odpowiedniego przygotowania.** Jego ogniskiem jest Asturja. Rząd ogłosi prawdopodobnie stan oblężenia i nie wątpi, że potrafi opanować sytuację.

Obok wydarzeń w Barcelonie, główną troskę rządu hiszpańskiego stanowi **obawa, aby prowincje baskijskie nie poszły za przykładem Katalonji.**

Wynik głosowania pracowników umysłowych

w sprawie reformy ubezpieczeń społecznych

Projektowana przez rząd reforma ubezpieczeń społecznych w Polsce, wywołała w całym kraju, jak też i na Śląsku ożywioną dyskusję w kołach pracowników umysłowych. W rezultacie tej dyskusji związki pracownicze postanowiły urządzić w czasie od 20 do 28 ub. mies. ogólny plebiscyt pracowników w tej sprawie.

O ile chodzi o teren Śląska, to wszyscy pracownicy umysłowi, ubezpieczeni w Zakładzie Ubezpieczeń w Chorzowie w ilości około 23.500 otrzymali specjalne kartki do głosowania z 6 pytaniami, na które mieli odpowiedzieć według własnego zrozumienia i sumienia.

Obecnie Śląski Komitet Plebiscytowy w Katowicach zakończył obliczanie głosowania, przyczem stwierdzono, że zainteresowanie w tej sprawie w kołach pracowniczych było bardzo wielkie, albowiem na 23.500 ubezpieczonych pracowników w głosowaniu wzięło udział 20.146 osób, t. j. przeszło 85 procent pracowników.

Na pierwsze pytanie: „Czy dla prawidłowego funkcjonowania instytucyj ubezpieczeń społecznych niezbędne jest zachowanie w nich zasad samorządu" — 19.829 odpowiedziało tak, 268 nie, 33 wstrzymało się od głosowania, a 16 głosów było nieważnych.

Na drugie pytanie: „Czy zachowanie odrębności ubezpieczenia emerytalnego pracowników umysłowych jest konieczne" — 19.955 odpowiedziało tak, 159 nie, 22 wstrzymało się od głosowania, a 10 głosów oddano nieważnych.

Na trzecie pytanie: „Czy pożądane jest zmniejszenie składek na ubezpieczenia emerytalne i na wypadek braku pracy kosztem obniżenia świadczeń emerytalnych i zasiłków na wypadek braku pracy?" — 207 odpowiedziało tak, 19.880 nie, 23 wstrzymało się od głosowania, a 36 głosów oddano nieważnych.

Na czwarte pytanie: „Czy jest uzasadnione społecznie dalsze ograniczanie pomocy lekarskiej dla ubezpieczonych i ich rodzin?" — 190 odpowiedziało tak, 19.922 nie, 18 wstrzymało się od głosowania, a 16 głosów oddano nieważnych.

Na piąte pytanie: „Czy należy obniżyć wiek, uprawniający do pobierania renty starczej z 65 na 55 lat?" — 20.008 odpowiedziało tak, 59 nie, 17 wstrzymało się od głosowania, a 49 głosów oddano nieważnych.

Ponieważ kartki z odpowiedziami napływały do Komitetu początkowo bardzo powoli, przedłużono termin głosowania do 3 bm. Jak z wyniku plebiscytu na Śląsku można wnioskować, przytłaczająca większość pracowników wypowiedziała się za tezami, popieranemi przez związki pracownicze na Śląsku.

Zimowy rozkład jazdy

w Dyrekcji katowickiej

W niedzielę, 7 października br. wchodzi w życie zimowy rozkład jazdy kolejowej. Przy układaniu nowego rozkładu starano się w miarę możliwości uwzględnić wszystkie potrzeby pasażerów, o ile naturalnie pozwalały na to rozporządzenia oszczędnościowe ministerstwa Komunikacji. Poniżej podamy najważniejsze zmiany w okręgu dyrekcji górnośląskiej.

Pociąg osob. nr. 31, który dawniej kursował tylko do Nowych Herbów, obecnie kursował będzie z Katowic do Ostrowa. Odjazd z Ostrowa o godz. 5,41, przyjazd do Katowic o 10,58. Powrotny wyjeżdżać będzie z Katowic o godz. 5,35, a w Ostrowie będzie o godz. 11,05. Celem dogodniejszego przejazdu robotników do pracy, zaprowadzono nowy pociąg nr. 3537, który z Tarn. Gór wyjeżdżać będzie o godz. 4,32, a do Katowic przyjeżdżać będzie o godz. 5,35. Pociąg ten będzie miał połączenie w Chorzowie do Siemianowic Śl. Pociąg powrotny wyjeżdżać będzie z Katowic o godz. 10,55 i przyjeżdżać będzie do Tarn. Gór o godz. 12,09.

Dla dogodniejszego powrotu pasażerów w porze nocnej w kierunku Lublińca przełożono pociąg nr. 3524 z pory rannej na porę wieczorową. Z Katowic odjeżdżać on będzie o godz. 21,20, a przyjazd do Lublińca nastąpi o godz. 23,18. Na linji tej kursować będą od 1 grudnia do 31 grudnia br. pociągi przyśpieszone pomiędzy Poznaniem a Katowicami. Odjazd z Poznania o godz. 6,10, Katowice przyjazd o g. 12,03. Dla powrotu Katowice odjazd 19,31, Poznań przyjazd o godz. 1,10. Na linji Lubliniec — Bytom — Król. Huta — Siemianowice — Katowice zaprowadzono nowy pociąg. Odjazd z Lublińca o 8,25. Pociąg ten otrzymał nowe dogodne połączenie do Woźnik. Dotychczasowy pociąg nr. 530 (Katowice odjazd 10,55, Bytom przyj. 11,25) skierowano przez Siemianowice z połączeniem w Chorzowie do Tarnowskich Gór. Pociąg nr. 525 (Bytom odj. 10,00, Katowice przyj. 10,33) skierowano także przez Siemianowice, przyczem ma on połączenie w Chorzowie do Ostrowa Wlkp.

Celem dogodniejszego powrotu robotników z pracy, skierowano dotychczasowy pociąg Bytom odjazd 23,30 — Katowice przyjazd 0,10, również przez Siemianowice. Na linji Katowice — Sumina wprowadzono nowy pociąg. Katowice odjazd 22,33, a przyjazd Mikołów 22,53 i pociąg odj. Mikołów 23,00 i Katowice przyj. 23,20. Dotychczasowy pociąg (Katowice odj. 7,38 przedłużono do Suminy. (Katowice odj. 7,43, Rybnik przyj. 9,03, Sumina przyj. 9,51). Dotychczasowy pociąg (odj. Katowice 7,38) kursować będzie z Katowic o godz. 9,00, przyj. Mikołów 9,21.

Na linji Katowice — Dziedzice uruchomiono od 1 do 31 grudnia br. w niedziele i święta nowe pociągi osobowe. Katowice odjazd 6.49 i pociąg Katowice przyj. 23.09. Pociągi te kursować będą bezpośrednio do Zwardonia i Głębców przez Bielsko.

Inne pociągi doznały tylko nieznacznych zmian. W rozkładzie jazdy przesunięto wzgl. przyśpieszono o kilka minut. Wszystkie pociągi wycieczkowe do Głębców, Zwardonia i Zakopanego kursować będą od 1 grudnia br. do 31 marca 1935 r.

Tak przedstawiają się zmiany pociągów w nowym rozkładzie jazdy kolejowej. (s)

Echa wyborów do gminy żydowskiej

w Sosnowcu

Wiele pisaliśmy na łamach naszego pisma o nadużyciach, jakie miały miejsce w styczniu br. przy wyborach do gminy żydowskiej w Sosnowcu.

Ostatnio wśród miejscowego społeczeństwa żydowskiego rozeszła się pogłoska, lansowana przez opozycjonistów rabina Englarda, jakoby **wybory te zostały zatwierdzone.** Wiadomość tę miał rzekomo otrzymać rabin Hagier z Warszawy.

Należy się jednak spodziewać, że pogłoski te są z gruntu fałszywe, gdyż w takim stanie rzeczy, gdzie **nadużycia te są całkiem jawne i poważne, zatwierdzenie tych wyborów byłoby wbrew przepisom ustawy**, tembardziej, że śledztwo w tej sprawie znajduje się jeszcze w toku.

Przypuszczamy, że władze kompetentne zajmą w sprawie tych wszystkich nadużyć, jakie się ostatniemi czasy szerzą wśród wszystkich nieomal dziedzin żydowskiej działalności społecznej, należyte stanowisko i niepożądane elementy, które są tego przyczyną raz na zawsze usuną.

Uroczystość 74 pp.

W niedzielę, 7 bm. obchodzi 74 pp. **w Lublińcu swoje doroczne święto pułkowe.** Obecnym dowódcą pułku jest ppłk. **Wilniewczyc.** Program uroczystości pułkowej jest następujący: O godz. 7 rano pobudka na ulicach miasta. O godz. 10-tej nabożeństwo polowe na Placu sportowym 74 pp., obok Parku Grunwaldzkiego. Po nabożeństwie defilada pułku przed władzami wojskowemi i cywilnemi. Po defiladzie odbędzie się w koszarach wspólny obiad żołnierski. Po przerwie obiadowej odbędą na Placu sportowym zawody sportowe, przyczem przygrywać będzie orkiestra pułkowa. (pg)

Krwawa walka o tereny węglowe

pod Będzinem

Pola pod Będzinem były terenem krwawej napaści na mieszkańca Będzina Władysława Śmietanę (Okrzei 78), przez trzech uzbrojonych w kilofy osobników.

Osobnicy ci przybyli na pole Śmietany, **chcąc wybić szybik i wydobywać węgiel.** Kiedy Śmietana słusznie się sprzeciwił wierceniu dołów na **jego posiadłościach** i zabronił nielegalnego wydobywania węgla, osobnicy dopadli go i ciężko **pobili kilofami.** Śmietana skutkiem doznanych ciosów i naruszenia płuc, **wpadł w ciężką chorobę.**

Sprawców bestjalskiego pobicia aresztowano. Byli to: **31-letni Franciszek Smagała z Dąbrowy Górniczej (Szopena 70), 18-letni Tadeusz Jarubasz z Będzina (Wolska 1) i jego rówieśnik Aleksander Turek (Dąbrowa Górnicza, Starobędzińska 12).**

Wczoraj odbyła się przeciwko nim rozprawa w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu, który skazał Jarubasza i Turka na 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na 3 lata ze względu na ich młody wiek. Smagała został uniewinniony, **wobec braku dowodów.**

Niedziela **7** Paźdz. 1934	Dziś: N. M. P. Różańcowej Jutro: Brygidy Wschód słońca: g. 6 m. 09 Zachód: g. 17 m. 25 Długość dnia: g. 11 m. 16

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

NIEDZIELA: g. 12 „Poranek taneczny H. Matyczanki";
g. 16 „Chcę mieć dziecko";
g. 20 Przedstawienie sprzedane.
WTOREK: g. 20 Koncert pianisty Niedzielskiego.
ŚRODA: g. 20 „Koryolan".

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI.

RYBNIK: poniedziałek: g. 19.45 „Zwyciężyłem kryzys".
BYTOM: piątek: g. 20 „Zwyciężyłem kryzys".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Ostatnia carowa", od soboty „Ich noce". Casino: „Nędznicy". Colosseum: „Zagłada". Palace: „Mój przyjaciel król". Rialto: „Maskarada". Union: „Awanturki jego córki" i „Porwanie". Dębina: „Przygoda na Lido" i „Dzika dziewczyna".

CHORZÓW. Apollo: „Wiosenna parada" i „Jej czar". Colosseum: „Rzymskie skandale" i „Niebieskie ptaki".

RADLIN-RYDUŁTOWY. Helios: „King-Kong".

KINA W RYBNIKU.

Pałac: „Skradziono człowieka" i „Miasto pod terorem". Apollo: „Królowa Krystyna".

RADJO.

PONIEDZIAŁEK, 8 PAŹDZIERNIKA 1934 R.

Katowice. 6,45 Audycja poranna. 11,57 Sygnał czasu. 12,03 Wiadomości meteorologiczne. 12,10 Muzyka taneczna. 13,05 Płyty. 15,35 Wiadomości gospodarcze. 16,45 Felieton „Droga do nadczłowieka" — wygł. dr. K. Simm. 17,00 Recital skrzypcowy. 17,35 Piosenki. 17,50 Pogadanka Brunona Winawera. 18,15 Muzyka lekka. 18,45 „Jak spędziłem moje wakacje?" — pogawędka (z płytami) dla dzieci starszych. 19,25 Kronika harcerska. 19,30 Wiadomości sportowe. 20,00 Muzyka lekka. 21,00 Recital fortepianowy. 22,15 Muzyka taneczna. 23,05—23,30 Muzyka taneczna.

— **RZADKI GOŚĆ.** Przybył do Katowic celem zapoznania się z zagadnieniami narodowościowemi na Śląsku, szef wydziału prasowego przy rządzie terytorjum Kłajpedy dr. Albertas Gerutis. Dr. Gerutis zabawi na Śląsku 2 dni.

— **JESIENNY JARMARK DOBROCZYNNY W MYSŁOWICACH.** Staraniem Pań Wincentek w Mysłowicach odbędzie się dziś, w niedzielę, 7 bm., w K. D. L. doroczny, urozmaicony jarmark dobroczynny na rzecz ubogich pozostających pod opieką Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego. Początek o godz. 17. Wejście z ulicy Bytomskiej.

— **10-LECIE KAT. STOW. MŁODZ. W SZOPIENICACH.** Katolickie Stow. Młodzieży Żeńskiej w Szopienicach obchodzi w dniu dzisiejszym (niedziela, 7. bm.) 10-lecie swego istnienia. Szczęść Boże!

— **Z PIERWSZEGO TARGU NA KONIE W SIEMIANOWICACH.** 5 bm. odbył się w Siemianowicach, przy ul. Michałkowickiej, na nowozałożonem targowisku pierwszy targ na konie, który wypadł ponad wszelkie oczekiwania. Na targ sprowadzono 49 koni, które w większej części znalazły nabywców. Targi na konie odbywać się będą w każdy piątek — Miasto projektuje zaprowadzenia również targów **na bydło i nierogaciznę.**

Bezpłatny wstęp do kina dla prenumeratorów „Siedmiu Groszy"

Z bezpłatnego wstępu do kina korzystali dotąd prenumeratorzy „Siedmiu Groszy" w Dębie i Katowicach. Obecnie przyszła kolej na innych prenumeratorów.

W dniu 8 bm. o godz. 17-ej. odbędzie się bezpłatne przedstawienie dla prenumeratorów „Siedmiu Groszy" w kinie w Wodzisławiu.

W tym samym dniu, a więc w poniedziałek, 8 bm. o godz. 14-ej za okazaniem karty abonamentowej „Siedmiu Groszy" mają wolny wstęp, prenumeratorzy z Rybnika i okolicy, do kina „Pałac", w którem wyświetlany będzie film p. t.: „Skradziono człowieka".

Pozatem wyświetlany będzie tygodnik i film humorystyczny.

W dniu 10 bm. o godz. 18 odbędzie się bezpłatne przedstawienie dla prenumeratów „Siedmiu Groszy" w Kinie Śląskiem w Mikołowie.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś 7 bm. o godz. 20 m. 15. powtórzenie premjery przebojowej komedji p. t. „Pan z Towarzystwa", która wczoraj została gorąco przyjęta przez licznie zebraną publiczność, wybuchającą nieustannie śmiechem i darzącą wykonawców szczeremi brawami. Wszystkie role w „Panu z Towarzystwa", dają duże pole do popisu pp. Ardszewskiej, Gołaszewskiej, Grzymalanki, Rapackiej, Balcerzakowi, Erwanowi, Gołaszewskiemu (rola tytułowa), Orchonowi i innym W świetnej reżyserji p. H. Zelwerowiczówny. Po południu o godz. 16 m. 15 po cenach zniżonych wielki sukces Teatru Miejskiego, komedja w 3-ech aktach G. B. Shaw'a p. t. „Mezaljans".

KINA W ZAGŁĘBIU:

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Kleopatra". Palace: „Nana" Eden: „Tygrys morderca". Casino: „Rajski ptak". Momus: „Zaledwie wczoraj".

BĘDZIN. Apollo: „Wesoła Zuzanna". Światowid: „Burza o brzasku".

CZELADŹ. Czary: „Noc miłości".

— **ZEBRANIE ROBOTNICZE W NIWCE.** W sobotę, dn. 6 b. m. w sali zbornej na kop. „Niwka" Tow. Sosnowieckiego odbyło się zebranie robotników tej kopalni, na którem delegat, p. Migdał zdał sprawozdanie z pobytu delegacji w Ministerstwie Op. Społ. w Warszawie.

— **WALKI GAZOWE W SOSNOWCU.** Dziś w Sosnowcu, na zakończenie Tygodnia P. C. K. odbędzie się pokaz walk gazowych, w których weźmą udział drużyny z całego Zagłębia.

— **W CZELADZI** odbyło się zebranie Tow. Budowy Szkół Powsz., na którem omawiano sprawę „Tygodnia" 21 bm., postanowiono urządzić kwestę, oraz sprzedawać nalepki. Wysłano również rezolucję do prezesa Rady Ministrów, oraz min. Wyznań Rel. i Op. Społ. w sprawie utrzymania szkolnictwa na jaknajwyższym poziomie, budowy nowych szkół, oraz niezmniejszania wydatków na szkolnictwo.

— **W OSTATNIM TYGODNIU W SOSNOWCU** zanotowano zachorowań na odrę 24, płonicę 13, różę 6, jaglicę 2, dur brzuszny 6.

Kronika Olkuska

— **ARESZTOWANIE JESZCZE JEDNEGO URZĘDNIKA SKARB. W OLKUSZU.** — W związku z nadużyciami w urzędzie skarbowym w Olkuszu, aresztowano urzędnika urzędu skarbowego w Radomiu, Jakóba Muszyńskiego, którego pod eskortą policji przywieziono w dniu wczorajszym do Olkusza. Muszyński, pracujący poprzednio w urzędzie skarbowym w Olkuszu wraz z innymi miał się dopuścić nadużyć na większą sumę. Onegdaj zaaresztowanych Grada i Sokolowskiego odstawiono w dniu wczorajszym do więzienia w Będzinie.

— **LEKARZ Z PILICY OSKARŻONY O PRZEKROCZENIA SŁUŻBOWE.** Po dochodzeniu lokalnem, starostwo olkuskie zwróciło się z wnioskiem do prokuratora w Sosnowcu o wszczęcie śledztwa przeciwko dr. Modelskiemu z Pilicy o dopuszczenie się różnego rodzaju przekroczeń służbowych w czasie pełnienia przezeń obowiązków lekarza rejonowego w Pilicy.

„Kontroler gazowy"

Na terenie miasta Pszczyny pojawił się w ostatnich dniach pewien osobnik, podający się za delegata **Centrali Gazowej**. Osobnik ten odwiedza poszczególnych odbiorców gazu i dokonuje kontroli urządzeń gazowych. Jak zdołano stwierdzić, rzekomy „delegat" nie został przez nikogo upoważniony do wykonywania tych czynności, wobec czego wypada przypuszczać, że chodzi w tym wypadku o zwykłego oszusta. Należy go więc przy najbliższej sposobności oddać w ręce policji.

Petarda na torze kolejowym

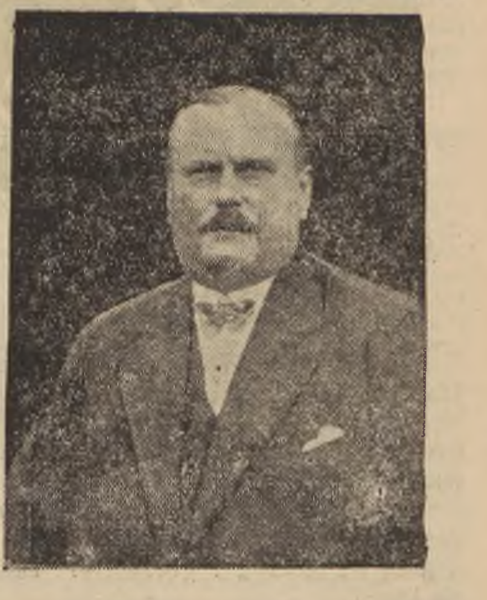
W dniu 4 bm. o godz. 20,07 na torze kolejowym pod Kostuchną, w pow. Pszczyńskim, w czasie przejazdu pociągu osob. **nr. 1725, nastąpił silny wybuch.** Jak zdołano ustalić, **był to wybuch petardy**, którą położyli na tor nieznani do tej pory osobnicy. Eksplozja nie spowodowała żadnej szkody i pociąg pojechał bez przeszkody w dalszym kierunku.

Za znęcanie się nad dziećmi

Przed Sądem Okręgowym w Chorzowie odbyła się w ub. sobotę rozprawa karna przeciw mieszkańcowi Łagiewnik, w pow. Świętochłowickim, niejakiemu **Jerzemu Damskiemu**. Akt oskarżenia zarzucał mu znęcanie się nad swemi **nieletniemi dziećmi**. Sąd wymierzył Damskiemu karę 6 miesięcy więzienia.

Zgon jeszcze jednej ofiary katastrofy kolejowej

W piątek zmarł w Krakowie w szpitalu św. Łazarza na oddziale chirurg. **śp. p. Wiktor Zorzycki**, lat 33, pracownik **kolei z Tarnowskich Gór**, który został ciężko ranny w katastrofie kolejowej **pod Krzeszowicami.**



Jan Galus z Ligoty Rybnickiej, stały Czytelnik „Siedmiu Groszy", obchodził niedawno 25-letni jubileusz pracy jako mistrz rzeźnicki.

Dosłownie oko za oko

W ub. piątek wieczorem na ulicy Ogrodowej w Chorzowie został napadnięty przez niejakiego Jana Wyndzika, Wiktor Sonsala, zamieszkały przy ulicy Styczyńskiego 9. Wyndzi rzucił się na Sonsalę z nożem w reku, na szczęście jednak napadnięty zdołał się obronić. Powiadomiona o wypadku policja, przytrzymała Wyndzika i sprowadziła go na komisarjat. Przesłuchany nożowiec oświadczył, że już od dwóch lat nosił się z zamiarem... wyklucia Sonsali oka. Chciał mu się poprostu odpłacić pięknem za nadobne, jako, że Sonsala przed dwoma laty — wykluł mu również oko.

Literat Paul Cazin tłumacz „Pana Tadeusza" w Katowicach

W poniedziałek, 8 bm. wygłosi staraniem Ogniska metod. jęz. polskiego o godzinie 19 w auli Śląskich Zakładów Technicznych w Katowicach głośny literat francuski p. Paul Cazin odczyt w języku polskim p. t. „**Jak tłumaczyłem „Pana Tadeusza"?** w związku z setną rocznicą tego arcydzieła.

Tajemnica śmierci 9-letniego chłopca koło Brzezinki

Nieszczęśliwy padł ofiarą wybryku handlarza dewocjonaljami?

Tajemnicza śmierć 9-letniego chłopca Józefa Klimy, którego zwłoki znaleziono na szosie Brzezinka — Kosztowy, została częściowo wyjaśniona dzięki sekcji zwłok, której dokonał lekarz powiatowy w obecności sędziego śledczego Sądu Okręgowego p. Zdankiewicza. Ustalono mianowicie bez żadnej wątpliwości, że chłopiec zginął śmiercią gwałtowną. Sekcja zwłok wykazała, że chłopiec miał **pękniętą podstawę czaszki koło lewego ucha, a śmierć nastąpiła wskutek krwotoku mózgu.** Na głowie chłopca nie znaleziono żadnych zadraśnięć.

Obecnie toczy się śledztwo, czy zachodzi nieszczęśliwy wypadek, czy też morderstwo. Są brane w rachubę dwie ewentualności: Mianowicie chłopiec mógł chwycić się przejeżdżającego wozu, lecz widocznie zrobił to tak nieszczęśliwie, że upadł i poniósł śmierć na miejscu. Widząc to woźnica zaniósł zwłoki na pobliskie pola, położył je twarzą do ziemi, a ponieważ chołpczyk miał na sobie białą koszulę, nakrył go ziemią, by zwłoki nie zostały tak łatwo znalezione przez przechodniów.

Ponieważ w pobliżu miejsca wypadku znaleziono również połamany krzyż, zachodzi podejrzenie, że chłopiec usiłował przejechać się na wozie, na którym jechali handlarze dewocjonalij. Handlarze ci od pewnego czasu odwiedzają wszystkie wioski na Górnym Śląsku. Prawdopodobnie któryś z handlarzy chciał chłopca odpędzić i uderzył go krzyżem w głowę, wskutek czego nastąpiło **złamanie podstawy czaszki.** Ta ewentualność jest najbardziej prawdopodobną, gdyż jest rzeczą wykluczoną, by chłopczyk spadając z wozu na głowę i twarz nie odniósł żadnych zadraśnięć naskórka.

Policja prowadzi energiczne dochodzenia, celem wyjaśnienia tej zawiłej sprawy, która w okolicy budzi wielkie zainteresowanie. (s)

Śmierć dziecka pod kołami pociągu

Straszny wypadek pod Strzelcami

Z Strzelec (Śl. Opol.) donoszą: W ub. czwartek wydarzyło się **na torze kolejowym na linji Opole — Strzelce — Bytom między Strzelcami a Dziewkowicami straszne nieszczęście.**

Czteroletni chłopczyk robotnika leśnego **Kwasa z Dziewkowic**, bawiąc się bez nadzoru przy torze kolejowym, usiłował w pewnej chwili **przekroczyć tor kolejowy.** W tej samej chwili **nadjechał** ze strony Strzelec **pociąg towarowy, który przejechał nieszczęśliwe dziecko na śmierć.**

Krótko przed tym strasznym wypadkiem **dziecko usiłowało już raz przejść przez tor kolejowy**, w chwili, gdy przejeżdżał właśnie pociąg pośpieszny. Zlękło się ono jednak i uciekło do lasu, by później znowu wrócić i **wpaść w objęcia strasznej śmierci.**

Po wysłuchaniu wyroku sądowego

złodziejka przecięła sobie żyły

W ub. piątek przed sądem grodzkim **w Bytomiu** rozegrała się **denerwująca scena.** Na ławie oskarżonych zasiadła bezrobotna Małgorzata Rotherowa, której akt oskarżenia **zarzucał cały szereg kradzieży.** M. in. zapoznała się swego czasu w pewnym lokalu z **65-letnim staruszkiem**, z którym zabawiała się przez dłuższy czas. W czasie libacji jej **skradła mu 50 marek.**

Sąd po wysłuchaniu świadków **kradzieży skazał niepoprawną i już kilkakrotnie karaną za złodziejstwo Rotherową na rok i 6 miesięcy więzienia.** W chwili odczytania wyroku **Rotherowa podcięła sobie małym scyzorykiem żyły u rąk**, wobec czego musiano ją odstawić **do szpitala.**

Jak „pułkownicy" ze Strzyżowic

ćwiczyli żydka z Grodźca

W ub. czwartek przed sądem grodzkim w Czeladzi toczyła się sprawa, która wśród licznego audytorjum wywoływała gwałtowne wybuchy śmiechu.

W lipcu b. r. fabrykant wody sodowej z Grodźca Majer Warszawski furą wiózł wodę sodową do Strzyżowic. W polu zatrzymało go dwuch podchmielonych osobników, jak się później okazało **Franciszek Kliszczyk i Józef Krawczyk**, obydwaj ze Strzyżowic, którzy oświadczyli mu, że są... pułkownikami, a on żołnierzem.

Przerażony swą rolą żydek struchlał ze strachu, gdy jednak usłyszał głośną komendę: „baczność"!, wyprężył się jak struna. Za chwilę usłyszał komendę pułkownika:

— „**Skakać przez wóz 20 razy — raz, dwa! raz, dwa!**

Zziajany i zlany potem żydek skakał do utraty tchu, patrząc jednak na groźne twarze „pułkowników" i grube laski, nie zawahał się ani na moment.

Kiedy wreszcie przeskoczył nieszczęsny wóz po raz dwudziesty, **upadł na twarz przed „pułkownikiem"**, nie wiadomo, ze strachu, czy zmęczenia i tak pozostał nie wie już jak długo.

W podartym chałacie zjawił się w godzinę później na posterunku policji w Grodźcu, **nie mogąc jeszcze słowa przemówić.**

— No ale teraz, proszę wysoki sąd, to ja już się nie boję. Oni już teraz nie są pułkowniki i nawet mi się kłaniają. To ja proszę darować im wszystko.

Sąd jednak stanął na stanowisku, że Krawczyk nie miał prawa grać roli pułkownika i skazał go **na 2 mies. aresztu z zawieszeniem kary na 2 lata.**

OD WYDAWNICTWA

Uprzejmie prosimy Szan. Czytelników, aby o wszelkich niedomaganiach przy doręczaniu gazet zawiadamiali administrację dziennika.

Zarazem zarządziliśmy, by gazety doręczali nasi agenci możliwie do godziny 7,30.

Smutny koniec kop. „Szczęść Boże"

Jak nam donoszą, z dniem 1 bm. przystąpiono do zrywania budynków nieczynnej kopalni węgla „Szczęść Boże" w Wirku. Kopalnia, która należy do huty „Pokój" unieruchomiona została w r. 1925. Tysiące robotników straciło wówczas pracę. Obecnie, kiedy widoki na przyszłość nie rokują żadnej nadziei ponownego uruchomienia tego warsztatu pracy, przystąpiono ostatecznie do rozbiórki kopalni.

Zbyt pohopna konfiskata

Na wokandzie Sądu Okręgowego w Chorzowie znalazła się w ub. sobotę sprawa **karna przeciw redaktorowi odpowiedzialnemu dziennika „Der Oberschlesische Kurier" Jendralskiemu.** Akt oskarżenia zarzucał p. Jendralskiemu, że w jednym z numerów swego pisma przedwcześnie miał **ujawnić wyniki prowadzonego śledztwa.** W związku z morderstwem dokonanem na osobie śp. ministra Pierackiego policja niemiecka w Swinioujściu przytrzymała **niejakiego Skibę.** Wiadomość ta ukazała się w „Oberschl. Kurier", w czem prokurator dopatrzył **się przestępstwa.** Na rozprawie sądowej osk. Jendralski podał, że wiadomość tę podał za **komunikatem naszej urzędowej ajencji informacyjnej,** oraz, że ją podawano nawet przez radjo. Zresztą nawet cały szereg dzienników na terenie Polski podawał **tę samą wiadomość,** a nie pociągnięto ich za to do odpowiedzialności. Sąd wobec tego uwolnił osk. Jendralskiego od winy i kary,

GŁOWĘ ROZBIŁ KOLEDZE

który szydził z jego rodziców

W lesie obok kop. „Juljusz" w Kazimierzu wśród robotników, pracujących przy eksploatacji piesku, miało miejsce zajście, które **skończyło się tragicznie.**

Pomiędzy **Bolesławem Boroniem a Franciszkiem Kozłem** doszło do kłótni, przyczem w pewnej chwili podrażniony w najwyższym stopniu Boroń, podniósł kawałek rurki i z całej siły **uderzył Kozła w głowę.**

Zalany krwią Kozioł runął na ziemię bez przytomności, a w szpitalu lekarz stwierdził **pęknięcie czaszki.** Boroń, wypuszczony obecnie z aresztu, przysłał list do naszej redakcji, w którym wyjaśnia powody swego czynu.

Żali on się, że w czasie pracy stale był **prześladowany niemądremi żartami Kozła**, gdy jednak fatalnego dnia Kozioł w żartach swych posunął się tak daleko, że **począł szydzić z nieżyjących już rodziców Boronia**, ten ostatni nie wytrzymał i uderzył go, co spowodowało tak **straszne następstwa.**

Męczennica w Koronie

79)

ROZDZIAŁ LIV.
TRZY LICZBY SZCZĘŚCIA.

Niezmiernie wzruszona wróciła Józefina do domu.

Wiadomość o rodzicach, o okrutnym ojcu, wywarła głębokie na niej wrażenie. Dopóki była w mieszkaniu Dolingerów, panowała nad sobą, ale skoro znalazła się w swoim pokoju, upadła na kolana i gorzkiemi zalała się łzami.

— Najbiedniejsze dziecko ma rodziców, — myślała — którzy je kochają i serdeczną otaczają opieką, a mnie własny ojciec oddał w ręce zbrodniarki! Czy matka moja żyje jeszcze? Czy zobaczę ją kiedykolwiek w życiu? O pieniądze mi nie chodzi, ale o miłość matki! I o nazwisko! Będąc żoną Maksymiljana nie chcę mu przynosić mego shańbionego nazwiska Hilbert... Może on dlatego nie chce żyć ze mną... Pojadę do Londynu! I będę szukać lorda, którego żona miała przed dwudziestu laty towarzyszkę, Francuzkę, imieniem Nadinę! Może mi szczęście posłuży! Ach byleby mieć uczciwe nazwisko!

Nazajutrz oznajmiła Dolingerom o swym zamiarze udania się do Londynu.

Ewa pochwaliła to postanowienie, mąż jej natomiast innego był zdania.

— Podróż taka bardzo jest kosztowna! — rzekł po namyśle. — Radziłbym pani ogłosić najpierw w „Times" owe trzy liczby, o których szewcowa wspominała. Może lord nie żyje... Tyle lat minęło od owej chwili, ale spróbować można na wszelki sposób!

— Jakie to liczby? — zapytała Ewa.

— Zapisałam je sobie! — odpowiedziała Józefina, — 33, 67, 89. Mogę je ogłosić w „Times", ale wątpię, czy to co pomoże! Gdybym sama pojechała do Londynu...

— Na to pani pieniędzy nie ma, bo i te, które nam pożyczyłaś, nie byłyby na to wystarczyły!

Józefina przyznała mu słuszność i chwilowo o tem już mowy nie było.

Po świętach zapytał ją Winkler, czy będzie nadal pracowała w fabryce.

— Nigdy! — zawołała. — Nie chcę spotykać Wiktora Gladenbacha!

— Naturalnie! — rzekł starzec. — I Bóg wie, jak długo mógłbym się tobą tam jeszcze opiekować, jestem przekonany, że pan Gladenbach wypowie mi miejsce. Ciężko mi będzie rozstać się z fabryką, w której pracuję od lat przeszło czterdziestu, nie mam dosyć majątku, aby żyć z procentu, a któż takiego starego przyjmie do innej roboty?

Pan Gladenbach nie oddali pana! — zawołał Dolinger.

— Zobaczymy! Mam takie przeczucie, że tam długo nie będę! — brzmiała smutna odpowiedź Winklera.

Na drugi dzień rano wybrała się Józefina na miasto w celu szukania nowego zarobku.

Na dworze ciemno jeszcze było, pomimo, że już dziewiąta na zegarach wybiła, niebo pokryte chmurami było ponure, a deszcz zdawał się wisieć w powietrzu.

— Takie wszystko ciemne i smutne, jak moje usposobienie, — rzekła sobie w duszy Józefina. — Ale po deszczu zwykle następuje pogoda.

W tejże chwili zbliżyła się do „trafiki", to jest do składu cygar i tytuniu, którego sprzedający bywa zwykle kolektorem loterji.

W Austrji inny panuje system loteryjny. Tam każdy wybiera sobie dowolne numera, aż do dziewięćdziesięciu i wygrywa, jeżeli z koła, z pomiędzy pięciu wyciągniętych liczb, wyjdą te, które są wybrane. Przy trzech numerach wypłaca zarzad loterji dosyć już znaczną sumę. Jest to tak zwana „loterja żebraków", bo stawka kosztuje kilka tylko groszy. To też korzystają z niej istotnie głównie biedni ludzie i przegrywają ostatnie pieniądze!

Józefina spojrzała mimowoli na anons, wywieszony w oknie trafiki i po chwili namysłu weszła do składu.

Nie grała ona dotychczas nigdy jeszcze na loterji, ale dziś miała jakieś przeczucie, że wygra.

Skład przepełniony był ludźmi... każdy wymieniał liczby i kupował losy. Gdy przyszła kolej na Józefinę, położyła pieniądze na stole i zawołała głośno:

— Proszę o numery 33, 67, 89!

Potem wyszła szybko i odetchnęła lżej na świeżem powietrzu.

W szukaniu zajęcia nie miała dziś powodzenia i przygnębiona wróciła późno do domu. Wieczorem przybył Winkler z oznajmieniem, że wystarał się dla niej o miejsce także u introligatora i że radzi je przyjąć, dopóki z czasem nie znajdzie czegoś lepszego.



...Upadł na ziemię, tarzając się w strasznych kurczach...

Ze łzami wdzięczności podziękowała mu Józefina za jego serdeczną i troskliwą opiekę.

— Ale prawda, — zawołał nagle poczciwy starzec, śmiejąc się — mam żal do pani...

— Do mnie? Jakto

— Stawiłem dziś na loterji na numery, które szewcowa wówczas wymieniła i byłem pewny wygranej. Tymczasem wyszły numery, ale z małą odmianą. Przestawione liczby.

Józefina westchnęła. Przeczucie omyliło ją!

— Stawiłem, — mówił Winkler dalej na 33, 69 i 87, a tymczasem wyszło 33, 67 i 89! Czy to nie czysta ironja losu?

— Powtórz pan jeszcze raz! — krzyknęła Józefina, zrywając się z krzesła. — Jakie numery wyszły?

— No, 33, 67 i 89!

— O Boże! Wygrałam! — wołała Józefina, z błyszczącemi oczami. — I jutro wyjeżdżam do Londynu, nic mnie teraz od tego nie powstrzyma!

Dolingerowie i Winkler cieszyli się razem z nią, bez cienia zazdrości i zawiści, a Józefina szalała z radości na myśl, że może teraz jechać do swego miasta rodzinnego i szukać nieznanej, a tak ukochanej matki!

— Ile pani postawiła? — zapytał Winkler.

— Trzydzieści pięć krajcarów!

Dolinger wziął ołówek i papier i zaczął obliczać wygraną.

— W takim razie dostanie pani 1680 guldenów! — rzekł po chwili.

Józefina rzuciła się na szyję przyjaciółce.

— Ewo droga! — zawołała. — Jakże jestem szczęśliwa! Ale musicie też przyjąć odemnie podarunek! Te czterysta guldenów, które wam pożyczyłam, stają sie odtąd waszą własnością!

Dolingerowie nie chcieli przyjąć, ale Józefina prosiła ich tak serdecznie, że wkońcu na jej żądanie przystać musieli.

— Panu Winklerowi zaś przyrzekam uroczyście, — mówiła młoda kobieta dalej, — że skoro odszukam mego męża, zabierzemy pana na stałe mieszkanie do nas. Będziesz żył u nas spokojnie i swobodnie aż do śmierci!

Starzec podziękował wzruszony. Nie pragnął on rzeczywiście niczego tak gorąco, jak zamieszkania na wsi, w ładnej okolicy i dokończenia tam życia, bez troski i kłopotu.

Na drugi dzień otrzymała Józefina pieniądze, zaszyła je w woreczek skórzany, który ukryła pod stanikiem, a włożywszy tyle tylko, ile potrzebowała, do portmonetki, zapakowała rzeczy i poszła po raz ostatni do pokoju Dolingerów, aby ich pożegnać.

Winkler był tam również.

— Do odejścia pociągu masz dużo jeszcze czasu! — rzekła Ewa. — Przepędzimy razem wieczór Sylwestrowy, mój mąż zaraz też wróci.

Po upływie kilku minut przyszedł istotnie Dolinger i wszyscy zaczęli rozmawiać o podróży Józefiny.

Nagle dał się słyszeć głośny ton dzwonka.

— Co to jest? — zawołała Ewa przestraszona. — Kto o tej porze przychodzi do nas? O Boże? Może jakie nowe nieszczęście!

Dolinger pobiegł do drzwi, otworzył je i ujrzał przed sobą obcego jakiegoś mężczyznę w obszernym płaszczu i czapce posługacza z ulicy.

— Mieszka tu panna Józefina Hilbert? — zapytał nieznajomy.

— Tak! — zawołała Józefina, zbliżając się. — Czego chcecie odemnie?

— Jestem posłańcem ze szpitala św. Teresy i przychodzę po panią. Jakiś umierający chce się z panią raz jeszcze zobaczyć!

— Umierający! — krzyknęła Józefina. — Boże Wielki! Czy to Maksymiljan? Jakże się nazywa te... ten...

— Nie, Maksymiljan niema na imię... Jest to jakiś stary pijak, szewc, zdaje mi się, Maciej Hal... Har...

— Hilbert! Maciej Hilbert!

— Tak, i doktorzy powiedzieli, że byłby umarł wnet, chociażby i nie był otruty...

— Otruty? I któż popełnił tę zbrodnię?

— On sam mówi, że jego żona!

— Ach, jak to okropnie! — szepnęła Józefina. Taki straszliwy koniec! I ci ludzie mnie wychowali!

— Pójdzie pani do niego? — zapytał Winkler.

— Naturalnie! Słyszy pan przecież, że on umiera!

— W takim razie ja idę z panią! — rzekł Dolinger. — Pan Winkler zostanie tu z Ewą!

W kilka minut później szła Józefina w towarzystwie Dolingera i posłańca do szpitala św. Teresy.

ROZDZIAŁ LV.
OSTATNIE SŁOWO HILBERTA.

Józefina biegła, milcząc, a najrozmaitsze myśli cisnęły się do jej głowy. Posłaniec tymczasem opowiadał o całym przebiegu popełnionej zbrodni.

— Maciej Hilbert wybił wczoraj swoją żonę i poranił ją mocno! — zaczął, zwracając się do Dolingera. — Działy się tam w mieszkaniu ich takie rzeczy, że sąsiedzi, chociaż przyzwyczajeni do czegoś podobnego, nie mogli znieść dłużej tych krzyków i hałasów. Szewc żądał pieniędzy na wódkę, a żona mu nic dać nie chciała. Gdy sąsiedzi weszli przemocą do ich pokoju, zdołali z trudnością oswobodzić starą kobietę z pod pięści męża.. Bił on ją tak, że jeszcze chwila, a byłby ją zabił. Cała zakrwawiona, podniosła się szewcowa z ziemi i zawołała groźnie:

— Zapłacę ja tobie za to! Poczekaj, ty łotrze przeklęty!

Wieczorem widziano szewca, idącego po wódkę.

— Moja żona, — mówił sąsiadom, — dała mi parę groszy, mogę sobie kupić znowu trochę wódki! Pogodziła się ze mną. Dobra to kobieta, czasem tylko trzeba jej przypomnieć, że ja jestem panem domu!

W pół godziny później wpadł nieszczęśliwy na salę w Cerna-Horze, na której właśnie rozpoczęto bal i krzyknął przeraźliwie:

— Pomocy! Ratunku! Umieram! Żona otruła mnie! Doktora!

Usta jego były sine, oczy zdawały się wychodzić z jam, a cała twarz, dziwnie nabrzmiała, wzbudzała grozę i wstręt. I zaraz potem upadł na ziemię, tarzając się w strasznych kurczach.

Był to widok podobno tak okropny, że nawet zgromadzeni na sali złoczyńcy uczuli się wzruszeni! Kilka osób podniosło go z ziemi i ułożyło na jakiejś ławie, gospodarz zaś restauracji posłał natychmiast po doktora i po pomoc ze szpitala. Gdy przywołany lekarz przybył i gdy spojrzał na chorego, rzekł:

— Ten człowiek jest otruty i ratunku niema dla niego! Arszeniku dano mu w dużej dozie.

— Jego własna żona otruła go! — zawołano wokoło, i jak gdyby na umówiony znak, porwała się cała publiczność i pobiegła pędem do mieszkania szewca.

Ale zbrodniarka znikła bez śladu! Butelkę z resztą wódki, stojącą na stole, zabrał policjant i doktor z łatwością znalazł w niej arszenik.

Tymczasem zajechał też wóz ze szpitala, włożono chorego na materac i lekarz odwiózł go do zakładu św. Teresy. Tam dano mu środki, uśmierzające nieco ból, a umierający odzyskał trochę przytomności, wymienił zaraz nazwisko panny Józefiny Hilbert i zażądał widzenia się z nią! Jest to jego, jak sam mówił, przybrana córka! Zresztą przeklina świat cały, a mianowicie żonę, którą zowie swym złym duchem! Gdyby nie ona, byłby został uczciwym człowiekiem i nie umierałby dziś tak okropną śmiercią... w szpitalu.

— Nalała mi trucizny do wódki! — jęczał. — I kazała pić. Powinno mi było to wydać się podejrzane, że ona nic nie piła, ale czy mogłem ją podejrzewać o tak straszną zbrodnię? Po pierwszym zaraz kieliszku zaczęło mnie palić w gardle i w żołądku, po drugim i trzecim było coraz gorzej!

— Przynieś mi wody! — prosiłem, ale ona rozśmiała się i rzekła:

— Nie opłaci się, bo za parę godzin będziesz trupem. Nasypałam ci arszeniku do wódki! Męcz się, jak chcesz, to moja zemsta za dziś rano! Odchodzę teraz! (Ciąg dalszy jutro)

Ohydny mord rabunkowy w Żywcu

Energiczne śledztwo policyjne

Żywiec, 6. 10. Tel. wł.

Wczoraj, 5 bm. o godzinie 8-mej wieczorem dokonano **strasznego mordu rabunkowego w dzielnicy Zabłocia pod Żywcem.** Do sieni domu właścicielki sklepu z przyborami piśmiennemi Ehrlichowej przy ulicy Marszałka Piłsudskiego 13, **wkradli się niespostrzeżenie dwaj bandyci i ukryli się pod ladą sklepową.** Gdy Ehrlichowa wraz ze służącą weszła do sklepu, by przygotować tam kolację, bandyci **wyskoczyli z ukrycia, zgasili lampę naftową i rzucili się na bezbronne kobiety, dusząc je.** W przypuszczeniu, że ich ofiary już nie żyją, przystąpili do rabunku i przy pomocy znalezionych w mieszkaniu kluczy, skradli z kasy kasetkę z biżuterją, w której również znajdowało się kilka tysięcy złotych w gotówce, poczem zbiegli nie zauważeni przez nikogo. Służąca po 2 godzinach odzyskała przytomność i zaalarmowała policję. Przybyli lekarze **stwierdzili śmierć Ehrlichowej, natomiast służącą odwieziono do szpitala powszechnego w Żywcu.** Na miejsce zbrodni przybyli policjanci **z Żywca,** którzy pod kierunkiem komisarza wszczęli energiczne śledztwo. Około godziny 3-ciej nad ranem przyjechał na miejsce sędzia śledczy dr. Bentke oraz **wywiadowca z Bielska z psem policyjnym, w następstwie czego dokonano już nad ranem licznych aresztowań.** Dla dobra toczącego się śledztwa, bliższe szczegóły trzymane są w tajemnicy. (HB.)

Groźny pożar kopalni nafty w Borysławiu

Drohobycz, 6. 10. (Tel. wł.)

W sobotę około godz. 3-ej nad ranem wybuchł z nieznanych narazie przyczyn pożar w firmie **„Małopolska"** w Borysławiu. Pożar rozszerzył się na rafinerje Borysławskiej Spółki Akcyjnej Przetworów Oleju Skalnego. **Na miejsce zjechały liczne straże pożarne z okolicy, w wyniku czego o godz. 6-tej rano pożar został zlokalizowany.** Dokładnej sumy strat ustalić narazie nie można, w każdym razie **przekracza ona miljon złotych.**

Katastrofa lotnicza pod Kielcami

Kielce, 6. 10. (PAT)

Dziś rano w Zagnańsku pod Kielcami wydarzyła się katastrofa samolotowa. Samolot, w którym znajdował się pilot żandarmerji por. **Horski** i obserwator kpr. Kazimierz **Żurowski,** skutkiem gęstej mgły **stracił orjentację i zmuszony został do lądowania.** W czasie lądowania samolot runął na **wierzchołki sosen w lesie Samsonowskim. Pilot por. Horski został zabity na miejscu, obserwator kapral Żurowski odniósł ciężkie rany.** Samolot został rozbity doszczętnie.

Sekwestr w Żyrardowie utrzymany

Wyrok sądu handlowego w Warszawie

Warszawa, 6. 10. Tel. wł.

W sobotę w wydziale handlowym Sądu Okręgowego odbył się **drugi etap sprawy żyrardowskiej, mianowicie rozprawa nad protestem pełnomocników Boussac'a o cofnięcie sewestru sądowego.** W związku z zawarciem umowy biskupickiej, Sąd Okręgowy otrzymał w dniu 3 sierpnia podanie, podpisane przez pełnomocników komitetu polskiej mniejszości o uznanie ich powództwa przeciwko Boussacowi za niebyłe i **umorzenie sprawy wobec obustronnej zgody na zapis na sąd polubowy.** Mimo jednak tego podania **sąd nie zniósł sekwestru i sprawy nie umorzył,** już bowiem w dniu 17-go sierpnia br. jeden z członków komitetu mniejszości **p. Józef Śliwicki** zawiadomił, że cofnął pełnomocnictwo dane adwokatow **Polikierowi,** i nie uznaje umowy o sądzie polubowym Wobec tego sprawa potoczyła się dalej normalnym trybem.

O godz. 11 wśród olbrzymiego zainteresowania publiczności zostało otwarte posiedzenie sądu. Rozprawę rozpoczęto od zreferowania całości sprawy przez przewodniczącego sędziego Lautera. Całe sprawozdanie oparte było na cyfrach, które mówią o poprawie sytuacji w Zakładach Żyrardowskich. **Obrót za cztery ostatnie miesiące wzrósł o przeszło jeden miljon złotych. Polepszył się również stan kasy. Zaległości podatkowe zostały spłacone.** Spadły również koszta sądowe, choć sekwestr kosztuje około 40.000 zł. Dywidendy wzrosły.

Zkolei sędzia Lauter przypomniał pokrótce dotychczasowy przebieg sprawy. Następnie zostało odczytane wspólne podanie adwokatów obu stron z sierpnia br. o umorzenie sprawy, co było wynikiem osławionej **umowy biskupickiej.** Dowodzą oni w tem piśmie, że wszystkie spory przekazano sądowi polubowemu i strona powodowa zrzeka się powództwa, wnosząc o uchylenie sekwestru sądowego nad Żyrardowem i umorzenie tej sprawy raz na zawsze.

Sędzia Lauter dobitnie podkreślił, że **strony nie wnoszą o umorzenie sprawy wogóle, lecz tylko postępowania w tej sprawie, która ma za zadanie wykrycie wszys. nadużyć Boussaca.** Chodzi więc o rozstrzygnięcie, czy zapis na sąd polubowy jest ważny w chwili, gdy sprawa jest w rękach sądu państwowego. Sąd ma się przytem zastanowić nad kwestją, czy **adwokat może sprzeciwić się woli swego mocodawcy i czy pełnomocnictwa procesowe, w którem znajdują się także stereotypowe zwroty o możliwej ugodzie daje mu prawo do wycofania sprawy z Sądu Państwowego i oddania jej do sądu polubowego.**

Nastąpiły przemówienia obu stron, poczem zabrał głos **adwokat Wolski,** pełnomocnik Śliwickiego. Wniósł on o oddalenie bez uwzględnienia podania pełnomocników Boussaca, przeciwko utrzymaniu sekwestru. Sprawa żyrardowska, powiada adwokat Wolski, przestała już dawno interesować tylko pokrzywdzonych akcjonarjuszy. Dziś jest to **sprawa o charakterze społecznym i ma znaczenie o wiele większe, niżby jej chcieli nadać twórcy umowy biskupickiej.** Niezależnie od moralnych wartości układu z osobą tak nieuczciwą, jak Boussac, pełnomocnicy komitetu mniejszości postąpili niezgodnie z przepisami kodeksu postępowania cywilnego. Ponieważ zaś w sprawie żyrardowskiej istnieje współuczestnictwo jednolite, więc protest jednego z powodów jest obowiązujący dla wszystkich. Po przemówieniach stron, sąd udał się na naradę. **Na sali zapanowało wielkie poruszenie.** Wyrok był oczekiwany z olbrzymiem naprężeniem. Sala sądowa była przepełniona do ostatniego miejsca. Około godz. 1 sąd ogłosił wyrok.

Sąd postanowił **protest adwokatów Korala i Szulca pozostawić bez uwzględnienia i sekwestr w Zakładach Żyrardowskich utrzymać.** W motywach sąd stwierdził, że ponieważ **cofnięcie pełnomocnictwa przez Śliwickiego, było prawomocne, więc na zasadzie jednolitego współuczestnictwa poprzednie oświadczenie o wycofaniu powództwa jest bez znaczenia, także i dla pozostałych skarżących.**

Zkolei sąd przystąpił do rozważania prośby adwokata Wolskiego o wyznaczenie biegłych dla lepszego zbadania nadużyć zarządu Żyrardowa. Zdaniem wnioskodawcy, jedynie przy pomocy ekspertów możliwe jest ustalenie szkód poniesionych przez **akcjonarjuszy polskich.**

Przychylając się do tego wniosku sąd powierzył kwestję zbadania rachunkowości Zakładów Żyrardowskich sędziemu Skoniecznemu, upoważniając go do wybrania potrzebnych biegłych. Na tem zakończył się drugi akt sprawy żyrardowskiej. Od wyników ekspertyzy biegłych będzie zależał akt trzeci i następne.

Zacięte walki w Madrycie

i na prowincji

Paryż, 6. 10. PAT.

Do gwałtownych starć doszło w miejscowości **Posadas, gdzie jest kilku zabitych i rannych. W Sama de Langreo komuniści stali się panami położenia,** internując miejscowe władze oraz inżynierów kopalnianych. Dopiero wieczorem przybyły posiłki wojskowe, które opanowały sytuację, odzyskując m. in. składy materjałów wybuchowych.

W San Sebastjan policja stoczyła walkę z rewolucjonistami. Został zabity jeden robotnik. **W Oviedo liczba zabitych i rannych ma przekraczać 50 osób.** W miasteczku Barracaldo strejkujący przewrócili samochód ciężarowy, poczem rozpoczęła się wymiana strzałów z policją. 40 agentów policyjnych zostało zablokowanych. **Walki trwały aż do nadejścia posiłków wojskowych. Mówią o dużej liczbie ofiar. W Saragosie,** jak donoszą, **spalona została stacja telefonów.** Rewolucjoniści po zaciętej walce **zdobyli fabrykę broni w Eibar, lecz zostali stamtąd niebawem wyparci przez wojsko.** W czasie walki padło wielu zabitych i rannych.

Madryt, 6. 10. PAT.

Ruch strejkowy zatacza coraz szersze kręgi. W dzielnicach robotniczych Madrytu doszło **do krwawych zajść, w których wyniku padło trzech zabitych, a około 10-ciu odniosło rany. Również kilkoro dzieci zostało rannych.** Wojska rządowe opanowały już kilka miast w okręgu górniczym Asturji. Wielu powstańców uciekło w góry, lub schroniło się w kopalniach. W San Sebastjan **współdziała artylerja.** W szeregu miejscowości baskijskich proklamowano strejk generalny. Komitet syndykatu kolejarzy opuścił Madryt, prawdopodobnie w celu przeprowadzenia strejku generalnego kolejarzy w całym kraju. **W Barcelonie panuje naogół spokój.** Wojska katalońskie zajęły punkty strategiczne w celu zapobieżenia strejkowi. W kilku miejscowościach strejkujący usiłowali przeszkodzić nadejściu posiłków wojskowych. Nad pozycjami rebelantów krążą samoloty wojskowe.

Madryt, 6. 10. PAT.

Rada ministrów zajmowała **się sytuacją** w kraju, która, zdaniem ministra spraw wewnętrznych, **doznała pewnej poprawy.** We wtorek rząd wniesie do parlamentu kilka projektów ustaw, mających na celu wzmocnienie autorytetu rządu. Minister spraw wewnętrznych oświadczył, że **ruch rewolucyjny** w Asturji został stłumiony.

Rząd centralny ogłosił za **pomocą radja, iż funkcjonarjusze państwowi, którzy nie wrócą do pracy, zostaną natychmiast zwolnieni.** Półoficjalnie donoszą, że urzędy publiczne funkcjonują prawie normalnie, natomiast w miescowości Vitiria wybuch strejk powszechny.

12 miljonów grzywny

Procces „Brodów" we Lwowie

Lwów, 6. 10. (PAT)

Dziś przed sądem grodzkim rozpoczęła się rozprawa przeciwko głównemu zawiadowcy spółki z ograniczoną odpowiedzialnością „Brody" Stanisławowi Rudrofowi oraz współzawiadowcy firmy Schmiedtowi. Powództwo wnosi Izba Skarbowa we Lwowie, która domaga się **zapłacenia grzywny w kwocie przeszło 12 milj. zł., stanowiących przepisową 20-krotność straconej przez Skarb Państwa sumy podatkowej.** W spółce „Brody", która od roku gospodarczego 1930-31 zgłaszała stale brak jakichkolwiekbądź dochodów lub jedynie straty stwierdzono wadliwe prowadzenie ksiąg i niemożność wybrnięcia z fikcyjnych pozycyj. Dnia 15 ub. miesiąca zjechała do „Brodów" **specjalna komisja ministerjalna, po której pracach wniesiono przeciw Rudrofowi doniesienie o nierzetelne prowadzenie ksiąg.** Z zeznań świadków wynika, że oskarżeni dopuszczali się szeregu nadużyć w księgowości dla zatajenia faktycznych dochodów. Sprawę odroczono do soboty przyszłego tygodnia.

TU WYCIĄĆ

Humor

JAKIE DOBRE SERCE.

— Wiesz pan co, spotkałem dziś jakiegoś bezrobotnego i jakem spojrzał na jego wygłodniałą twarz, to tak mnie coś ścisnęło w żołądku, żem...

— Żeś mu dał pięć złotych.

— E, co znowu. Żem poszedł do najbliższego baru na majonezik i kotlety pożarskie.

NATURALNIE!

Spotkał Jankiel Abrahama. Witają się. Zdawkowe pytania, jak się wiedzie? jak idą interesa?

— Otworzyłem zakład kąpielowy — mówi pierwszy Jankiel.

— Gdzie? — pyta Abraham.

— W dzielnicy żydowskiej — objaśnia Jankiel.

— To z czego będziesz żył? — pyta Abraham.

OSTROŻNIE PRZY DZIECIACH.

— Czy ciocia lubi jeść grzyby?

— Bardzo. A dlaczego pytasz?

— Bo wujcio mówił, że ciocia jest taka zgrzybiała!...

— 128 —

czem, co dowodziło, że miała iść na Sybir, ale twarzy jej nie można było dojrzeć. Dowodzący oficer nie mógł więc poznać, czy była młoda, czy stara, czy ładna, czy brzydka... Czarna maska, zawiązana mocno na głowie, nie pozwalała rozróżnić jej rysów.

Aresztantka z zamaskowaną twarzą! To było coś niezwykłego!

Zdarzało się czasem, że ktoś posyłany na Sybir z wysokiej arystokracji rosyjskiej, musiał nosić maskę aż do granicy. Nazwiska tych osób nigdy też nie były wymieniane.

Tak kazał car, albo książęta.

Jeden z oficerów, którzy przyprowadzili kobietę w masce, zbliżył się teraz do dowódcy oddziału i oddał mu zapieczętowany list.

Był to rozkaz, aby aresztantkę zaprowadzić aż do granicy syberyjskiej. Tam, na ostatnim etapie nowe będą dyspozycje, tyczące tejże osoby.

Aż do granicy nie wolno zdejmować maski z twarzy uwięzionej nikomu, nawet oficerowi.

Uwięziona ma się traktować tak, jak wszystkich innych! Łańcuchem skuwać jej nie potrzeba! Ma iść z tymi, którzy także idą bez kajdan.

— A teraz proszę wystawić mi jeszcze kwit — rzekł oficer — na odstawienie panu kobiety z maską. I jeszcze jedno: uwięziona ma mieć numer 21.

— Bardzo dobrze!... Numer 21, stań tutaj, obok tych dwóch kobiet i dziecka! Dalej, marsz!

Ale zaledwie ruszono z miejsca, gdy znów jakiś żołnierz na spienionym koniu wpadł na dziedziniec, krzycząc z daleka już: „stój!"

I ten także przywiózł list

— 125 —

Niektórzy patrzyli na pogodne niebo, zasłane gwiazdami, jakgdyby stamtąd spodziewali się pomocy i wsparcia, inni stali spokojni, obojętni, pogodzili się już z losem i uważali się już za umarłych.

Zupełnie na końcu, niezwiązane jeszcze z resztą więźniów, stały trzy osoby, dwie kobiety i sześcioletnie dziecko. Jedna z kobiet, stara, siwowłosa, pochylała się czule ku swej towarzyszce młodej i bardzo pięknej i żywo jej coś do ucha szeptała.

Jedna i druga miały na plecach ciężkie worki z żywnością, naczyniami do gotowania i dwoma parami butów. Ale śnieg niszczy obuwie tak, że po kilku tygodniach wędrówki, szła większa część wygnańców już boso, owijając się conajwyżej galganami. Niektórzy i tego nie mieli!

— Ach matko! — rzekła teraz piękna, młoda kobieta ze łzami w oczach, patrząc, jak starsza zginała się pod ciężarem worka. — Jak chętnie niosłabym twój worek! Ale żołnierze nie pozwalają na to. Jeden drugiemu ulżyć nie może! Może po wyjściu z cytadeli będą łagodniejsi!

— Nie troszcz się o mnie, moja córko! — odpowiedziała starsza, prostując nieco swoją arystokratyczną postać. Ten worek mniej cięży, niż myśl, że nigdy już nie ujrzymy naszych kochanych!

— My — nie! — jękła młoda kobieta. — Chyba nasza mała Kasia...

— Jeżeli przetrzyma tę podróż okropną?... Nawet to dziecko skazane jest na zagładę. Okrutnicy nie mają litości nad nami dlatego głównie, że jesteśmy Bilewskie!

— Ach, niema dla nas ratunku! Ojciec...

Mały syn wielkiego ojca

Rola płk. Hindenburga w powojennych Niemczech

Zupełne milczenie otacza postać syna marszałka Hindenburga, pułkownika Oskara, o którym ludzie dobrze poinformowani mówią, **że żadne zdarzenie polityczne w Niemczech w ostatnich latach nie odbywało się bez jego współdziałania, czy wpływu.**

Dają się nawet słyszeć niezbyt pochlebne głosy, zwracające uwagę na ścisłą zależność jego położenia materjalnego od chwilowego stanowiska wśród ludzi kierujących życiem politycznem. „Historja światowa jest światowym interesem" — brzmi przysłowie, a informacja w odpowiedniej chwili wpłynąć może niejednokrotnie na zupełną zmianę biegu zdarzeń.

Że jednak pułkownik Oskar pozbawiony był osobistej ambicji i szerokich horyzontów, nie zdaje się, żeby jego przysługi przyjacielskie działały na szkodę całości państwa. — **Szło mu głównie o dobra doczesne.** Wspomina się dotąd historję majątku Neudeck, ofiarowanego przez przemysłowców niemieckich prezydentowi Hindenburgowi, a przepisanego odrazu na syna, by ten po śmierci ojca **uniknął podatku spadkowego.** Bardzo podobna historja przydarzyła się z drugą posiadłością, ofiarowaną przez doszłych do władzy hitlerowców: w tym wypadku majątek został odrazu dla całego rodu Hindenburgów zwolniony od świadczeń spadkowych.

Pułkownik Oskar nie cieszył się sympatją, nawet wśród przyjaciół. Mimo tłumienia głośnej krytyki, wiadomo, że np. dawny towarzysz broni pułkownika, gen. Schleicher nie szczędził mu niejednokrotnie ostrych słów.

Zastanowienia godne stanowisko pułkownika Hindenburga w Niemczech dałoby się może wytłumaczyć specyficzną atmosferą powojenną, ale byłaby to tylko hipoteza. Wątpić należy, czy prawda wyjdzie kiedyś na jaw.

Obecnie pułkownik Hindenburg dzieli los tych oficerów, którzy musieli ustąpić wobec programu Hitlera, mającego na celu oczyszczenie armji i rzeszy urzędników z elementu niepewnego i niezaangażowanego silnie w partji narodowo-socjalistycznej.

Przed reorganizacją P. K. O.

Konkurencja między pocztą a P. K. O.

Warszawa, 6. 10. (Tel. wł.)

W związku z pogłoskami o ustąpieniu p. Grubera ze stanowiska prezesa P. K. O. oraz o prawdopodobnem mianowaniu na to stanowisko pułkownika Koca, które mimo zaprzeczeń uporczywie się utrzymują, rozeszły się wieści o zamierzonej **całkowitej reorganizacji Pocztowej Kasy Oszczędności.** Mianowicie instytucja ta, nadzorowana dzisiaj przez ministerstwo Skarbu, **ma być podporządkowana ministerstwu Poczt i Telegrafów.** Między P. K. O., a pocztą **ma być nawiązana ścisła współpraca.**

Od pewnego czasu w sferach handlowo-przemysłowych zwracają uwagę, na **konkurencję, jaka zaznacza się między pocztą, a P. K. O.** Poczta w ostatnich czasach wprowadziła szereg **udogodnień w zakresie opłat manipulacyjnych, przy obrocie czekowym.** Powoduje to coraz większą skłonność w sferach kupieckich **do korzystania z usług poczty, a nie P. K. O.** Powstała na tem tle konkurencja, ma być właśnie **zlikwidowana przez ścisłą współpracę P. K. O. i poczty.**

Okręty płoną

Tragiczny w skutkach pożar na okręcie wycieczkowym „Morrocastle", który pochłonął zgórą 200 ofiar, jest jednem tylko z ogniw w łańcuchu wielkich katastrof na morzu. Od czasu, gdy na morzach zaczęły kursować okręty, poruszane parą o coraz większej pojemności, liczba ofiar zwiększała się stale podczas nieszczęśliwych wypadków, pomimo udoskonaleń w budowie statków oraz zastosowania wszystkich środków bezpieczeństwa, jakie dawała technika.

Pożary na okrętach zajmują w kronice wielkich katastrof na morzu miejsce dalsze, co do ilości przodują wypadki rozbicia się podczas burzy. Pierwszą wielką katastrofą, wywołaną przez pożar, podczas którego zginęło 150 pasażerów, była pożoga na okręcie pasażerskim „Bremen" (niemiecki) w roku 1900. W r. 1927 prawie 300 ofiar pochłonęło morze na skutek eksplozji kotła na włoskim okręcie „Principessa Mafalda". W r. 1932 głośnem echem rozeszła się po świecie wieść o pożarze, który strawił prawie doszczętnie wielki parowiec transatlantycki, francuski „George Philipart", zginęło wówczas w falach morza lub spaliło się 52 osoby. W 1933 r. pastwą ognia padł parowiec francuski „Atlantique", zginęło wówczas w płomieniach 16 pasażerów. Wszystkie wyżej wymienione katastrofy kosztowały mniej ofiar ludzkich, niż obecna „Morrocastle". O.

JESZCZE JEDEN WRÓG LUDZKOŚCI POKONANY

Żółta febra, jeden z najgroźniejszych i najpodstępniejszych wrogów człowieka w krajach tropikalnych, znalazła wreszcie swojego pogromcę. Profesor Nicolle, dyrektor instytutu Pasteura w Tunisie, wynalazł szczepionkę strasznej choroby, którą wypróbował już na trzech tysiącach murzynów we wschodniej Afryce. Okazało się, iż wyniki zabezpieczenia krajowców i białych przed zakażeniem żółtą febrą są doskonałe.

Aczkolwiek profesor Nicolle jest właściwym twórcą środka i metody, wyrywającej z objęć pewnej śmierci dziesiątki tysięcy ludzi w samej tylko Afryce, to jednak trzeba sięgnąć aż do wyczynu bohaterskiego amerykanina, majora Weltera Reed, aby znaleźć się u źródła skutecznej walki ze straszliwym zarazkiem.

Walter Reed wysłany został przez rząd U. S. A. do Hawany na Kubie, gdzie żółta febra kosiła tysiące istnień ludzkich. Wówczas był jeden człowiek tylko w Ameryce, dr. Finley, który zdawał sobie sprawę z istoty i rodzaju zarażenia żółtą febrą. Wiedział on już, że siewcą zarazy i roznosicielem zarazków febry jest pewien gatunek komarów, których ukąszenie sprowadza do krwi człowieka zarazek śmiertelny choroby. Ale wszyscy medycy wyśmiewali hipotezę dra Finley'a, który nie mógł przytem dostarczyć żadnego dowodu i przykładu dla potwierdzenia swoich przypuszczeń.

Wtedy to wystąpił na scenę major Reed, który prowadził wraz ze swoimi asystentami badania w laboratorjum nad istotą zarazków żółtej febry. Postanowił on dać hipotezie dr. Finley'a praktyczne podłoże i uczynił to w sposób bohaterski: **dał się pokąsać przez komary, roznoszące malarję. Wpierw on sam, a potem za jego przykładem poszli obaj asystenci, Carol i Lazear.**

Wszyscy zapadli na żółtą febrę; pielęgnowano ich w szpitalu i wszyscy wyszli jakoś cało z opresji.

Po tem doświadczeniu przeprowadził Reed jeszcze trzy inne, których objektem byli trzej Kubańczycy. Oddali się oni do dyspozycji Reeda samorzutnie. Poddano ich kolejno atakom komarów z okolic malarycznych. I znów skutek był ten sam, wszyscy zapadli na żółtą febrę.

Teraz nie było już wątpliwości, iż roznosicielem żółtej febry i jej sprawcą były komary.

Krocząc po tej drodze, znalazł profesor Nicolle sposób zneutralizowania jadu komarów malarycznych przez zaszczepianie zdrowym osobom serum antymalarycznego, które, jak się okazało, zabezpiecza szczepionego na całe życie przed malarją i żółtą febrą.

Katastrofa na morzu

Londyn, 6. 10. (Tel. wł.)

Z Hong Kongu donoszą: 7.000 tonowy parowiec angielski „City of Cambridge" rozbił się na skałach Patras. Parowiec znajduje się w wielkiem niebezpieczeństwie. Z Hong Kongu wysłano na pomoc tonącemu statkowi krążownik „Suffolk".

TU WYCIĄĆ!

— 126 —

— Mój Boże, ojciec! — szepnęła hrabina, łkając. — Gdybym wiedziała, co się z nim dzieje! Prawie zazdroszczę ci, Natalko tego, że ty wiesz, co się z twoim mężem stało! Wiesz, że umarł jak bohater z ręki kata, możesz go opłakiwać... Ale ja!.. Od trzech miesięcy żadnej od ojca nie miałam wiadomości!

— Wszakże siedziałyśmy całe trzy miesiące w więzieniu, jakże więc mógł ojciec dać nam znać o sobie?

— To prawda! Mam zresztą przeczucie, że on żyje i że nas pomści!

Głuchy odgłos bębna przerwał im rozmowę.

Drzwi olbrzymiego gmachu otworzyły się i pułkownik rosyjski, otoczony całym orszakiem młodszych oficerów, wyszedł na dziedziniec.

— Cicho stać, gałgany! — krzyknął na skazańców, rozwijając równocześnie jakiś papier.

Dwóch Kozaków z pochodniami przyskoczyło natychmiast, aby mu poświecić przy czytaniu.

— Przeczytam teraz wasze nazwiska! — zaczął znowu pułkownik. — Każdy z was ma głośno i wyraźnie „tak" odpowiedzieć. Usłyszycie po raz ostatni wasze nazwiska, od tej chwili bowiem staniecie się tylko numerami i tylko numery stać będą na grobach waszych na Sybirze.

Oczy skazańców spoczęły z nienawiścią i pogardą na tym zuchwałym i niegodziwym człowieku.

Pułkownik wymieniał nazwiska i za każdym razem odpowiadano mu „tak".

Były to po większej części szlacheckie nazwiska polskie, pomiędzy niemi bardzo arystokratyczne nawet, ale obok nich znajdowali się też mordercy, złodzieje i tym podobni przestępcy. Książę Konstanty kazał zawsze skuwać razem przestępcę politycznego z najgorszym mordercą.

— 127 —

— Hrabina Zofja Bilewska! — czytał pułkownik dalej.

Stara kobieta podniosła głowę i rzekła głośno:

— Tak!

Pułkownik zbliżył się do niej, spojrzał na nią badawczo i czytał dalej:

— Hrabina Natalja Rolska!

— Tak! — zawołała młoda i piękna córka hrabiny Bilewskiej.

— Katarzyna Rolska! — dokończył pułkownik.

— Eh, to dziecko! Dalej, w drogę, marsz! — zakomenderował. — Otworzyć północną bramę! Szczęśliwej podróży!

I śmiał się głośno ze swego dowcipu.

Żołnierze podnieśli nahajki i otoczyli ze wszystkich stron skazańców.

— Dalej! Marsz!

Biada temu, kto zaraz nie ruszył z miejsca. Kilku żołnierzy świsnęło batami i bolesne krzyki rozległy się wśród nieszczęśliwych... Tego uderzono w głowę, tego w plecy, a dlaczego i za co, tego nikt nie wiedział! Łańcuchy zadźwięczały, śnieg zaskrzypiał pod nogami więźniów i tak szli wszyscy ku bramie północnej, strzeżonej przez cały oddział.

Nagle krzyknął oficer „stój!"

Z drugiej strony dziedzińca biegło czterech oficerów, prowadząc wysoką, silnie zbudowaną kobietę. Była ona także już okryta szarym płasz-

Humor

CODZIENNY ZAROBEK.

Idę wieczorem ulicą. Jakiś niewyraźny osobnik maca się po kieszeniach i klnie głośno.

— Co się panu stało? — pytam zaciekawiony.

— Jakiś drań ukradł mi mój całodzienny zarobek.

— Dużo tego było?

— Sześć portmonetek.

GOŚĆ MA ZAWSZE RACJĘ.

— O, co to kłótnia z naszym stałym gościem? — pyta z oburzeniem właściciel restauracji kelnera. — Proszę pamiętać, że nie wolno sprzeciwiać się klijentom. Gość ma zawsze rację.

— Nie wiedziałem o tem, panie szefie. Ten gość powiedział, że nasz hotel to złodziejska spelunka.

STRASZNA GROŹBA.

Policjant (do desperata, który chce skoczyć z mostu do wody):

— Ręce do góry! Jeżeli pan spróbuje skoczyć — zastrzelę pana!!!

„Oko elektryczne“

przyczynia się do wykrycia mordercy

Kto zamordował Rogera Carela, 28-letniego syna bogatego bankiera, Wiliama Carela?

To pytanie zajmowało trzech najsprytniejszych detektywów w San Francisco, kiedy dowiedzieli się o zbrodni. W niedługim jednak czasie znalazło się rozwiązanie. Pojawił się bowiem świadek, który z ukrycia obserwował przebieg morderstwa, a jego sprawcę uwiecznił. Ten świadek nie był człowiekiem, któremu przypadek pozwolił z zakamarka skarbca bankowego obserwować przebieg zbrodniczego czynu. Świadek był maszyną, której oczy patrzyły silniej, aniżeli to jest możliwe u człowieka. Świadkiem morderstwa była płyta fotograficzna.

Trup przed kasą pancerną

Kiedy znaleziono młodego Carela, leżącego bez życia w skarbcu bankowym przed kasą pancerną, pomyślano przedewszystkiem o samobójstwie. Już pierwsze jednak dochodzenia kazały odrzucić to przypuszczenie, a badanie lekarskie ustaliło, że Carel padł z ręki innego człowieka. Młody człowiek przed kilku miesiącami poznał pewną studentkę meksykańską, koleżankę z uniwersytetu. Na kilka tygodni przed ślubem, którego termin był już oznaczony, szczęście Carela zostało zamącone przez wkroczenie rywala. Był nim kuzyn Carela, 34-letni lekarz dr. Short, który wyznał swoją miłość narzeczonej kuzyna i zachwiał jej postanowieniem zaślubienia syna bankiera. Termin ślubu został odłożony i od tego czasu syn bogatego bankiera pogrążył się w smutku.

Mimo to jednak przyjacielskie stosunki między Carelem, jego narzeczoną i dr. Shortem nie zostały zerwane. Na kilka dni przed tragedją cała trójka wybrała się na dłuższą wycieczkę samochodową.

Lustra mają swoje tajemnice

Detektywi, którzy zajmowali się wyśledzeniem zagadki Carela, nie brali pod uwagę możliwości, aby padł on z ręki swego rywala. Przypuszczano raczej, że w skarbcu bankowym natrafił na włamywacza, który go zastrzelił. Kasa pancerna, przed którą potężnemi drzwiami został zabity Carel, chroniona jest skomplikowanem urządzeniem alarmowem. Małe soczewki, ukryte w zagłębieniach ścian, wysyłają dookoła kasy pancernej niewidoczne promienie infra-czerwone i rozciągają w ten sposób promienną zaporę przed kasą. Zbliżający się do kasy włamywacz musi przejść przez łańcuch promieni i przerwać go. Przerwanie łańcucha tego ma ten skutek, że elektryczny prąd przepływający przez komórkę fotoelektryczną, zostaje zahamowany, co powoduje automatyczne włączenie urządzenia alarmowego. W tej samej sekundzie otwiera się objektyw aparatu filmowego, nastawionego na kasę pancerną i uwiecznia zbliżające się do kasy osoby.

Naturalnie po odkryciu morderstwa, zbadano przedewszystkiem film aparatu alarmowego. Na filmie rozpoznano natychmiast dr. Shorta, a na dwuch innych obrazkach jego ofiarę w chwili, gdy padała, ugodzona strzałem śmiertelnym.

Dr. Shorta aresztowano.

Kiedy przedstawiono mu dowody jego zbrodni, przyznał się do winy.

Krytycznego wieczoru odwiedził on Carela w gmachu bankowym, gdzie Carel prosił go, aby mu towarzyszył do skarbca bankowego, gdzie miał coś do załatwienia. W chwili, gdy dwaj rywale znaleźli się w skarbcu, Shortowi przyszło na myśl, aby pozbyć się konkurenta. Nie wiedział zupełnie o urządzeniu alarmowem, którego Carel nie zdążył jeszcze wyłączyć. W ten sposób czujne oko komórki fotoelektrycznej i połączonego z nią aparatu fotograficznego przyczyniło się do schwytania mordercy.

Uwaga Abonenci w Rybniku!

Dla abonentów „7 Groszy“ miasta Rybnika i okolicy Redakcja „7 Groszy“ wystarała się o **bezpłatny wstęp do kina „Pałac“ w Rybniku.** Mianowicie dnia 8 października br. o godz. 14-tej wyświetlaną będzie w kinie „Pałac“ w Rybniku, czarująca komedja muzyczna „Foxa“ p. t.:



realizacji Eryka Pommera. W rolach głównych: Henry Garat i Lili Damita.

Abonenci „7 Groszy“ przy wstępie do kina legitymują się tylko kartą abonamentową.

Byli żołnierze u stóp Królowej Pokoju

Nigdy chyba nawet przywykłe do podobnego rodzaju manifestacyj religijnych Lourdes nie było świadkiem uroczystości tak podniosłych i wzruszających, jak te, które odbyły się w dniach *22* i *23* ub. m., gdy sześćdziesiąt tysięcy byłych żołnierzy Wielkiej Wojny przybyło z różnych zakątków świata, by złożyć Królowej Niebios hołd i ubłagać za Jej wstawiennictwem upragniony pokój Chrystusowy na ziemi. Zaroiło się przed Bazyliką od wzbudzających szacunek postaci mężów, dojrzałych nietylko wiekiem, ale też doświadczeniem życiowem, zdobytem w krwawych zapasach na polu bitew i w wrogich sobie okopach. W pielgrzymce międzynarodowej byłych żołnierzy stanęli zgodnie obok siebie Francuz, Belg i Niemiec, Włoch i Austrjak, zapominając o tem, co niegdyś ich dzieliło, ożywieni dziś jedną wiarą w zwycięstwo sprawiedliwości, jedną nadzieją w chrześcijańskie braterstwo, jedną miłością — miłością Boga i Jego Niepokalanej Rodzicielki.

Pielgrzymkę zainicjowali i zorganizowali francuscy księża, byli kombatanci, dlatego też w pielgrzymce tej największej wzięło udział Francuzów, do których dołączyli się Polacy, zamieszkali we Francji i Belgji. Obok nich przybyło do Lourdes 500 Belgów pod wodzą opata Van Assche, 800 Anglików pod osobistem kierownictwem ks. biskupa Myersa, parustet Czechów, bardzo wielu Włochów. O. Farber ze zgromadzenia oblatów Niepokalanego Poczęcia NMP. przywiózł kilkudziesięciu Niemców; kardynał Innitzer nadesłał pismo, tłumacząc, dlaczego ze względu na trudne warunki ledwie z setką Austrjaków bierze udział we wspólnym hołdzie NMP. w Lourdes; przybyli Portugalczycy, Amerykanie, Kanadyjczycy, nawet Rosjanie, zabrakło tylko oficjalnego przedstawicielstwa Polaków, choć polski Fidac otrzymał w swoim czasie zaproszenie do wzięcia udziału w pielgrzymce.

W sobotę *22* września już o godz. 5 zrana rozpoczęły się w Bazylice msze św., odprawiane przez księży wszelkich narodowości, zakończone specjalnem nabożeństwem żałobnem za dusze poległych, odprawionem na Esplanadzie. Wzruszającym zaiste był widok tych tysięcy niegdyś we wrogich okopach przeciw sobie walczących mężów, klęczących obok siebie w zgodnych szeregach, a potem w skupieniu kroczących w pochodzie Drogi Krzyżowej, jaka odbyła się popołudniu.

Główne uroczystości, których pamięć pozostanie w kronikach Lourdes i które niezatartem wspomnieniem żyć będą w sercach uczestników, przypadły na niedzielę. Mszę św. w dniu tym odprawiono również na Esplanadzie, nie było bowiem świątyni, któraby mogła pomieścić tak olbrzymie tłumy pielgrzymów. Po nabożeństwie przemówił ks. prałat B e r g e y, główny inicjator i organizator pielgrzymki.

— Nie jesteśmy zwykłymi pielgrzymami — mówił — należymy bowiem do tej generacji, przed którą dzieje stanąć muszą na baczność... Mówi się, żeśmy byli bohaterami... Myśmy jednak tu nie przybyli, by zbierać hołdy i pochwały lecz — by, serca jeden przed drugim otworzywszy, zaakcentować, że mimo różnych niegdyś obozów, jedną stanowimy armję, jesteśmy synami jednego Kościoła. Kiedyśmy spełnili to, co należne Cezarowi, przystoi byśmy dziś oddali Bogu, co jest Boskiego. Towarzysze ze wszystkich krajów, wczoraj wrogowie, dziś bracia w Wierze, zanieśmy stąd do domów rodzinnych tę ufność, tę nadzieję, jaką mieć winni żołnierze, a w modlitwach naszych błagajmy Dawcę wszystkich rzeczy o łaskę pokoju.

Popołudniu przemawiał do zgromadzonych umyślnie na uroczystości przybyły kardynał L i e n a r t z Lille, po czem odbyła się procesja eucharystyczna, zakończona udzieleniem papieskiego błogosławieństwa. "De Profundis" przed pomnikiem ofiar wojny i wysłanie depeszy hołdowniczej do Ojca św. zamknęły niezapomniane uroczystości.

Przekazy abonamentu „7 Groszy“ bezpłatnie

Uprasza się o wpłacanie należności za abonament tylko blankietami P. K. O. które Wydawnictwo Czytelnikom rozesłało. Od takich przekazów opłat poczta nie pobiera.

Szukajcie bezrobotnego Froncka

W nadchodzącą niedzielę, 7 bm., Froncek wybiera się na odpust do Rudy Śl. (pow. Świętochłowicki). Do godz. 16 będzie bawił tam nieoficjalnie, a więc do tego czasu trzeba go zostawić w spokoju, bo i tak nie przyzna się, że jest Fronckiem. Punktualnie o godz. 16 Froncek przypnie do klapy swojej marynarki znaczek L. O. P. P. Kto go pierwszy po tym czasie spostrzeże, ten dostanie nagrodę w wysokości 10 zł., którą wypłaci p. Feliks Tulaj, Ruda, ul. Wyleżoła 1.

Z Rudy wyjeżdża Froncek „autokiem“ do Michałkowic, dokąd zaproszony został przez Katolickie Towarzystwo Polek na wieczór amatorski, mający się odbyć w sali p. Benkiego. Początek wieczoru amatorskiego o godz. 19,30. Froncka można zdemaskować tylko na sali. Znaczek L. O. P. P. będzie miał ukryty pod klapą marynarki. Nagrodę w wysokości 10 zł. wypłaci zaraz po zdemaskowaniu Froncka, p. Głuchowa, przewodnicząca Kat. Tow. Polek w Michałkowicach.

Po zdemaskowaniu w Michałkowicach, Froncek uda się do Orzegowa. Tutaj zamaskuje się dobrze, by się zabawić na zabawie Związku Młodzieży Pracującej „Jedność“, która odbędzie się w sali p. Smyczka. Rozpoznać go będzie można podobnie jak w Michałkowicach, po znaczku L. O. P. P., ukrytym za lewą klapą marynarki. Zaraz po zdemaskowaniu, nagrodę odebrać można u skarbnika Zw. Ml. Prac. „Jedność“.

W poniedziałek o godz. 17-tej, Froncek wybiera się na zwiedzenie Wystawy Przeciwlotniczo-gazowej w Katowicach. Zdemaskować go będzie można w okolicy kiosku firmy Meissner i Poniecki, gdzie popijać będzie winko. Rozpoznać go można po trzymaniu kapelusza w prawej i trzymaniu szklanki z winem w lewej ręce. Nagrodę za zdemaskowanie Froncka wypłaci na miejscu dzierżawca kiosku p. Kubicki.

10 bm. Froncek będzie w Mysłowicach; 13 bm. w Będzinie; 16 bm. w Tarnowskich Górach; 20 bm. w Katowiacch; 23 bm. w Pszczynie; 25 bm. w Żywcu, 26 bm. w Świętochłowicach; 28 bm. w Białej.

Kto z prenumeratorów rozpoznałby Froncka, winien do niego grzecznie przystąpić z zapytaniem:

— Przepraszam, czy mam zaszczyt z panem Fronckiem z „Siedmiu Groszy“?

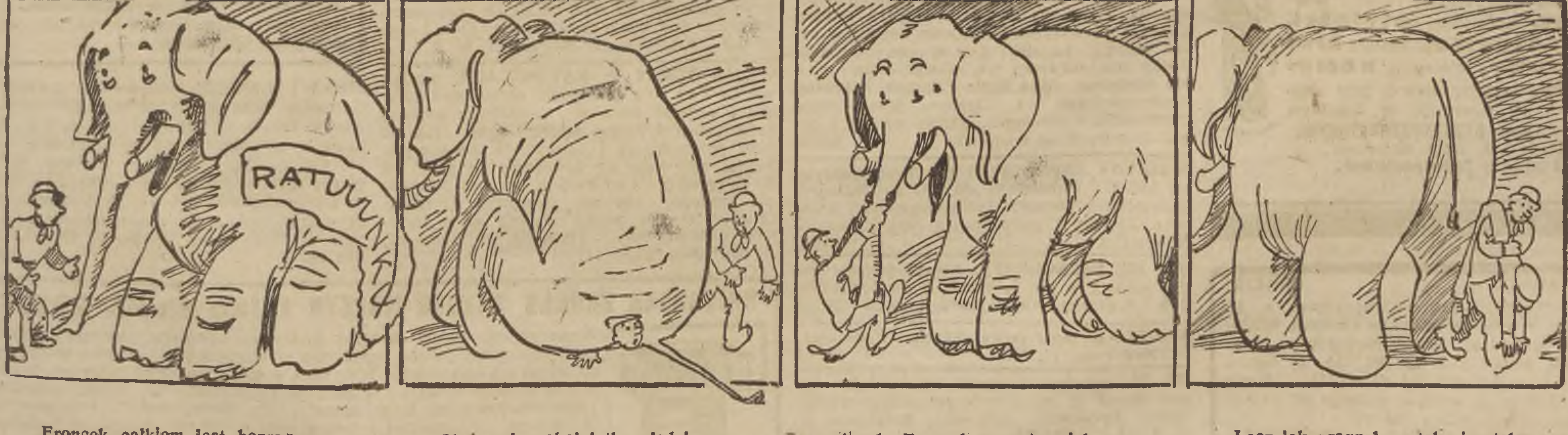
Froncek zobowiązany jest odpowiedzieć:

— Tak!

Prenumerator „Siedmiu Groszy“ po otrzymaniu potakującej odpowiedzi, legitymuje się przed Fronckiem swoją kartą abonamentową. Froncek robi sobie notatki, oddaje kartę i równocześnie wręcza prenumeratorowi kartkę, upoważniającą go do odebrania nagrody.

Szukajcie Froncka, bo łatwo zdobyć w ten sposób nagrodę.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek całkiem jest bezradny,
stracił głowę w zupełności —
chodzi, biega, skacze, staje,
a „kumplowi“ trzeszczą kości.

Słoń zaś spokojniutko siedzi,
ani nawet nie drgnie — brzuszkiem;
jest mu tak — jak gdyby człowiek
usiadł na miękką poduszkę.

A gdy Froncek oprzytomniał,
zaczął ciągnąć słonia za nos,
długi już i tak — wydłużył
biedakowi, jak „kabanos“.

Lecz jak pragnął — tak się stało:
słoń siedzenie uniósł miękkie,
wziął na bary Froncek „kumpla“,
który był — jak placek cienki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

NAJTANIEJ
MEBLE
w firmie **A. Przyrowski**
CHORZÓW I, ulica Dworcowa nr. 4.
Najniższe ceny. — Największy wybór. — Dogodne warunki. — Dostawa bezpłatna na cały G. Śląsk. — Przy kupnie koszty kolejowe zwracam.

ZNAWCY piją wódki i piwa **Cieszyńskie**
w specjalnych pokojach śniadaniowych „POKRZEP SIĘ"
Katowice, Rynek 8 i Mysłowice, ul. Pszczyńska 13.
oraz we wszelkich lepszych lokalach




Na Raty 15 zł miesięcznie. CENNIKI GRATIS!
EXPRESS
KROMCZYŃSKI
POZNAŃ, ŚW. MARCIN 47

Przyjmiemy
na stałe kilku inteligentnych, wymownych, dobrze się prezentujących
PANÓW
do łatwej pracy zewnętrznej. **zarobek do 500.— zł. miesięcznie** dla zdolnych awans. Zgłoszenia z dokumentami w poniedziałek od 10—12 i od 2—3, Plac Wolności 6 parter lewo.

Meble
pierwszorzędne po niskich cenach poleca:
FABRYCZNY SKŁAD MEBLI
K. Rutkowski
Chorzów I, ul. Wolności 38.
Siemianowice, ul. Bytomska Nr. 25.



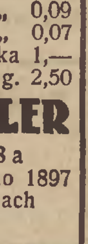
„Meridiol" za najlepszy uznany i przez miljony używany środek domowy powinien się w każdym domu znajdować bo wnosi on do każdego domu pomoc i ukojenie. Żądaj Meridiolu i nie pozwalaj sobie nic innego wmówić

Przez jedną noc!
wysycha bez przyklejania się.

farba na cokół	kg.	1,50—1,80
farba lakowa do gruntowania	kg.	2,50
farba biała do gruntowania	„	2,50
lakier do podłóg	„	4,—
lakiery kolorowe do mebli kuch.	„	4,—
lakier emaljowy biały	„	4,—
pokost-Rapid, wysycha w 6 godz.	„	1,40
pokost lniany, cena dzienna		
kreda szlamowa 3 korony	„	0,09
kreda szlamowa 2 korony	„	0,07
klej roślinny suchy ½ kg.	paczka	1,—
pasta do podłóg jasna i kolorowa	kg.	2,50

Drogerja EMIL HELLER
Katowice, ul. M. Piłsudskiego 28 a
Tel. 30614 Założono 1897
Składu farb jako filję w Mysłowicach nie posiadam.

Reformackie pigułki z marką **Zakonnik**
znane od 1602 roku.



Regulują żołądek, chronią od **reumatyzmu,** cierpień **wątroby,** nadmiernej **otyłości, artretyzmu,** uderzeń **krwi** do **głowy,** uśmierzają **hemoroidy,** czyszczą krew i przy skłonnościach do obstrukcji są łagodnym środkiem **przeczyszczającym.**
Użycie 1 do 2 pigułek na noc.
Żądać z Zakonnik.em.

UWAGA! OKAZJA!
Sypialnie polerowane kompletne z 10 części w orzechu, mahoniu i innych forniertach już od zł. 600.—. Nowoczesne kompletne pokoje stołowe już od zł. 850.—. Kuchnie z 7 części już od zł. 115.—. Meble pojedyncze w wielkim wyborze po najniższych cenach poleca jedynie
ŚLĄSKI DOM MEBLI — KATOWICE, tylko 3-go Maja 19.
Spieszcie obejrzeć nasze składy. Dostawa bezpłatna

NIE LOTERJA. NIE LOSOWANIE.
Wielka Nagroda!!!
Z powodu otwarcia działu wysyłkowego przy naszej firmie, postanowiliśmy rozdać zupełnie bezpłatnie 20.000 kostjumów damskich pomiędzy naszych klijentów, którzy zamówią u nas jeden komplet.

Aby otrzymać bezpłatnie kostjum, należy rozwiązać niżej podaną szaradę i przesłać nam w liście trafne rozwiązanie wraz z zamówieniem na jeden z niżej wymienionych kompletów.

		4.
	5.	
6.		

Objaśnienie: Do pustych kratek należy wstawić odpowiednie liczby, aby w sumie dały liczbę 15 (wzdłuż, wszerz i wpoprzek).

NASZE REKLAMOWE KOMPLETY.

TYLKO ZA ZŁ. 13,10
wysyłamy: 3 metry materjału podwójnej szerokości na ubranie męskie lub na płaszcz damski, 1 koszulę męską w bardzo dobrym gatunku, 1 parę kalesonów trykotowych pierwszorzędnych, 1 szal męski wełniany zimowy, 1 parę rękawiczek zimowych, 1 pasek elegancki do spodni z niklową klamrą, 1 krawat jedwabny, 1 parę skarpetek bardzo mocnych i 3 chusteczki męskie do nosa.

TYLKO ZA ZŁ. 12,60
wysyłamy: 4 metry materjału t. zw. „Panamina" na ładną spacerową suknię damską, 1 chustkę ciemną, 1 parę pantofli damskich (prosimy podać rozmiar obuwia), 1 pullower damski wełniany we wszystkich kolorach, 1 koszulę damską z jedwabnym haftem we wszystkich kolorach, 1 parę reform damskich w doskonałym gatunku, 1 szal damski wełniany lub 1 apaszkę, 1 parę pończoch jedwabnych i 3 chusteczki damskie do nosa z jedwabną obwódką.

TYLKO ZA ZŁ. 14,20
wysyłamy: 1 gotowe ubranie męskie (od nr. 46—52), 1 pullower deseniowy męski, 1 koszulę damską dzienną, 1 parę kalesonów męskich z satynowem wykończeniem, 1 krawat jedwabny, 1 parę skarpetek męskich deseniowych i 3 chusteczki męskie do nosa z ładnym kolorowym szlakiem.

TYLKO ZA ZŁ. 26,50
wysyłamy: 1 sztukę płótna białego 17 metrów, na bieliznę wszelkiego rodzaju firmy I. K. Poznańskiego Sp. Akc., 1 parę kołder pikowych na łóżka w eleganckie kwiaty żakardowe, 1 parę dywanów na ścianę w ładne tkane obrazy, 2 prześcieradła białe i 3 ręczniki kąpielowe.

Komplety powyższe wysyłamy za zaliczeniem pocztowem na listowne zamówienie. Płaci się przy odbiorze towaru na poczcie. BEZ RYZYKA. Jeżeli towar się nie podoba, zwracamy natychmiast pieniądze. Adresować:
FIRMA „J. KALMANOWSKI, Łódź, skrzynka pocztowa 551, Oddział 9.
Uwaga: Korzystajcie z dobrej okazji, rozwiążcie szaradę, dołączcie do zamówienia, a otrzymacie zupełnie bezpłatnie ładny kostjum damski, jako wynagrodzenie za rozwiązanie szarady.



Magiel
to twój zarobek
Największa fabryka magli w Polsce i fabryka maszyn rolniczych
Inż. JÓZEFA BARTECKIEGO
ŻORY G. ŚLĄSK.

Miljon Złotych
wygrać możesz, **kupując LOS** Państwowej Loterji tylko w znanej z szczęścia kolekturze
Fr. MOJ'A
Chorzów I, ul. Wolności 47
Tel. 411-19 P. K. O. 305098
Ciągnienie **już 18 bm.**
¼ **losu** tylko **zł. 10.—**
Kto gra — ten wygrywa!
Zamówienia listowne załatwia się odwrotnie.
FILJE:
Fa. Mendel, Siemianowice
„ Matliński, Nowy Bytom
„ Kwiatkowski, Ruda
„ Zamysłowski, Lipiny
„ Wałach, Wisła
(Biuro Informacyjne)

Ogłoszenia

SZANUJ SWÓJ GROSZ! — Kupując meble w firmie „Meblanko" Katowice, Młyńska 5, oszczędzasz wiele pieniędzy. Urządzenie kuchenne 7 części zł. 110, oraz najelegantsze jadalnie i sypialnie po bardzo niskich cenach. Sypialnia dębowa zł. 290. — Dostawa bezpłatna. 924

MASZYNY do pisania wszelkie systemy tanio sprzedam. Katowice, Stawowa 3 „Remont"

PIERWSZA ŚLĄSKA SZKOŁA MUZYCZNA (Wyższa i Niższa) w Katowicach, ul. Szopena nr. 16, telefon 301-36, obok P. K. O., Filja w Tarnowskich Górach w Katolickim Domu Parafjalnym, pod dyrekcją znanego kompozytora prof. Stefana Ślązaka, przyjmuje zapisy nowowstępujących uczniów na rok szkolny 1934/35. Do szkoły niższej przyjmowani są bez początków. Otwarte zostały klasy wszystkich przedmiotów muzycznych. Opłata za naukę od 15 złotych miesięcznie. Dla przyjezdnych 75 proc. zniżka kolejowa do 100 kilometrów.

DO INSTYTUTU GRAFOLOGICZNEGO TURAY-KARTEN w Katowicach, ul. Kochanowskiego 11. Wielmożnej Pani Wilmie Turay zasyłam najserdeczniejsze dzięki i zawiadamiam każdego, który ma zamiar udać się do Państwa Turay-Karten w Katowicach o poradę i pomoc w wszelkich chorobach i sprawach życiowych. Tak jak ja jestem zupełnie zadowolona z Pani ciężkiej pracy, przez którą mnie przywrócono do zdrowia z takiej choroby, w której już i sama wątpiłam i nadzieję traciłam, o powrót do zdrowia. Najserdeczniejsze Bóg zapłać zasyła Marja Matuszyk. Lipiny, Bytomska nr. 33.

ZOBACZ CO CI GOTUJE TWÓJ LOS! Czytelnikom „Siedmiu Groszy" wykonuję za przysłaniem zł. 1,50 w znaczkach pocztowych, horoskop na 3 lata, na zasadach obliczeń astrologicznych ze wskazówkami postępowania w życiu, miłości, handlu i grze w loterji. Napisz Twoje imię, nazwisko, rok, miesiąc, dzień i miejsce urodzenia. Miss Marta Filipczak, Katowice, Kochanowskiego 14. Dyplom. jasnowidząca chiromantka i astrologini, udziela wszelkich porad życiowych na miejscu. 3820d

MASZYNY Singera od 50 zł. Nowe maszyny od 180 zł. Gabinetowe od 220 zł. Maszyny krawieckie i szewskie tanio sprzedaje. Katowice, Zabrska 9, parter prawo, przy konsulacie niemieckim. 3830d

UCZ SIĘ STENOGRAFJI, maszynopisma i korespondencji w obu językach, a znajdziesz posadę. Katowice, Plebiscytowa 4, m. 4. 3821d

SPRZEDAM tanio ładny domek. Piotrowice, Skotnica tylna 11. 3831d

300 ZŁ. miesięcznie zarobi każda wymowna pani ponad lat 26. Dobra prezentacja wymagana. Zgłoszenia: Katowice, Kościuszki 2, m. 7, od 10—12 i 15—16. 3827d

SUKNIE szyję po 5 zł. według najnowszych żurnali. Katowice, Plac Dr. Rostka 3, m. 5. 3826d

UCZEŃ może się zgłosić. Widera Paweł, mistrz stolarski, Panewniki. 3822d

UCZNIA, uczciwego, do nauki, z bliskiej okolicy, poszukuję. Jutka, Katowice, Andrzeja, mistrz krawiecki. 3824d

HARMONJE, akordjony, nowe, używane, sprzedaję, zamieniam, reperuję. Sosnowiec, 1-go Maja 13. Rutkowski. 3815d

KUPIĘ wiertarkę dentystyczną (nie elektryczną). Zgłoszenie do „Siedmiu Groszy" pod nr. 3800d.

KUPIĘ 7 m³ flizów. Zgłoszenia: Nowa Wieś, ul. Lipowa 15. 3799d

POSZUKUJĘ agentów branży kolonjalnej, którzy już pracują na artykuły pierwszej potrzeby. Zgłaszać się Plac Wolności 4, Katowice, Ostrowiak, między godz. 8—12. 1025

KIOSK wraz z towarem spożywczym do sprzedania. Zgłoszenia „Siedem Groszy" pod „Kiosk".

PIEKARNIA ze składem natychmiast do wynajęcia. Jaromin Stanisław, Nowy Bieruń.

KUPUJĘ wszelkie meble używane. Katowice, Młyńska 14, podwórze.

FORTEPIAN firmy „Bromberg" sprzedam. Sosnowiec, Perla 15, mieszkanie 29. 1027

ROLNIKOWI lub ogrodnikowi! Sprzedam w Zagłębiu 35 mórg ziemi, zabudowanie, blisko kolei, przy nowej szosie, nad rzeczką, z powodu nagłego wyjazdu — 8.000 zł. Zgłoszenia: Ząbkowice, Tucholski. 1026

SINGERA maszyny do szycia, mereżkarki, okazyjnie tanio sprzeda: Katowice, ulica Gliwicka nr. 24a.

PANIE, energiczne i inteligentne, oraz pielęgniarki i sanitarjuszki, do specjalnej czynności z wysokim zarobkiem angażuje Sp. Akc., tylko solidnych, nie niżej lat 20, na stałą pracę, informuje szef biura między godz. 10—12 oraz 14—16. Katowice, ul. Młyńska 5, m. 4.

WILMA TURAY W KATOWICACH, przepowie Ci Twą dolę, przyszłość, określi stan zdrowia i wyjaśni wszelkie zagadkowe sprawy. Setki uznań i listów dziękczynnych, tak od ludzi prostych, jak i autorytetów naukowych. Seanse odbywają się codziennie od godz. 10 do 12 przed poł. i od 4—6 po poł. i są dostępne dla każdego. Dla pp. abonentów „Siedmiu Groszy" 50 proc. zniżki. Zgłość się w Instytucie Grafologicznym Turay-Karten, Katowice, ul. Kochanowskiego 11.

Meble Meble
Sypialnie dębowe . . . od zł. 300.—
Sypialnie mahoniowe, orzech. od zł. 600.—
Kuchnie . . . . . od zł. 100,—
poleca jedynie **MAGAZYN MEBLI R. JACOBER.**
KATOWICE, ul. Piłsudskiego Nr. 15.
vis a vis kościoła ewangelickiego.
Dostawa bezpłatna na cały Górny Śląsk

TANIO — JAKNAJTANIEJ
OTO HASŁO DOBY DZISIEJSZEJ!
Chcesz zatem nabyć SZTANDAR, CHORĄGIEW lub PROPORCZYK, powinieneś się zwrócić do jedynego Zakładu Ręcznych Artystycznych Haftów, t. j.
„SZTUKA KOŚCIELNA"
Katowice, ul. Francuska 9, narożnik ulicy Marjackiej, który wcielił w życie zasadę
WIELKI OBRÓT — MAŁY ZYSK
przy pierwszorzędnej dostawie, jakości materjału i dodatków.
Sto Związków i Towarzystw zapodamy jako referencje, od których otrzymaliśmy podziękowania i uznania za artystyczne wykonanie. Wysyłamy bezpłatnie rysunki, szkice i próby materjałów.
Po cenach fabrycznych sprzedajemy materjały jedwabne krajowe i zagraniczne jak: rypsy, adamaszki, brokaty, lamy, frendzle złote, galony, chwasty oraz wszelkie okucia mosiężne, pozłacane i posrebrzane.
Naprawa i czyszczenie starych szat liturgicznych i sztandarów.

ZIOŁA LECZNICZE, odpowiednio dobrane do cierpienia, leczą wszystkie choroby. Uleczalną jest w zupełności gruźlica (suchoty), choroby kobiece, sercowe, nerwowe, umysłowe, skórne, weneryczne, żołądkowe, wątroby, reumatyczne artretyczne, skleroza, dziecięce, choroby starości, niemoc płciowa itp. Posiadam liczne podziękowania. Zgłoszenia pisemne i osobiste. B. Marmolowa, Królewska Huta — Rynek nr. 7. 3630

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO ZAKUPU MASZYN tylko za Zł. 200.—



Nowe gwarantowane maszyny do szycia i haftu syst. „Singera", nożne, pierwszorzędnej jakości, opatrzone w meble luksusowe oraz podstawy na łożyskach kulkowych. Wysyłka i dostawa na koszt firmy po otrzymaniu zadatku zł. 25.—. Reszta za zaliczeniem. Do każdej maszyny załączamy bezpłatnie trzy aparaty: do haftu, mereżki i cerowania. Wszelkiemi informacjami i bezpłatnemi cennikami służy na żądanie pierwsze źródło krajowe **Polska Spółka Masz. „DOBROMASZYN"**
Warszawa, Chmielna Nr. 32 — B.
Za dobroć maszyny 20-letnia gwarancja. Otrzymujemy moc listów dziękczynnych.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Decydujące rozgrywki w Lidze państwowej

W mistrzostwach Ligi państwowej, odbędą się dziś następujące spotkania: W Warszawie: Legja — ŁKS. Łódź. W Krakowie: Podgórze Kraków — Polonia Warszawa. We Lwowie: Pogoń — Warta Poznań.

— **O wejście do Ligi państwowej:** W Poznaniu: Legja — ŁTSG. Łódź. Decydujący mecz w grupie poznańsko-łódzkiej. We Lwowie: Czarni — Policyjny Łuck. W grupie śląskiej mistrz grupy Śląska pauzuje, jak również i WKS. Śmigły w grupie wileńskiej.

„Ruch" w Bytomiu

Atrakcją piłkarską Śląska Opolskiego jest niewątpliwie dzisiejsze spotkanie towarzyskie, jakie odbędzie się na stadjonie w Bytomiu o godz. 15, pomiędzy mistrzem Polski „Ruchem" z Wielkich Hajduków, a mistrzem południowo-wschodnich Niemiec „09" Bytom.

Mecz powyższy wywołał na Śląsku Opolskim wielkie zainteresowanie.

Bokserzy Wrocławia walczą dziś w Poznaniu

W hali reprezentacyjnej w Poznaniu, odbędzie się dziś międzymiastowy mecz w boksie: Wrocław — Poznań. Początek o godzinie 20-tej.

Niemcy — Danja

W stolicy Danji odbędzie się dziś 7 rzędu mecz piłkarski pomiędzy Danją a Niemcami. Według dotychczasowych wyników, Niemcy wygrali dopiero dwa spotkania i jedno zremisowali. Resztę przegrali.

Życie sportowe w Strażach Pożarnych na terenie Śląska

Ostatnio przy poszczególnych oddziałach Związku Straży Pożarnych zorganizowane zostały koła sportowe, a w szczególności sport piłki nożnej. Pierwsze zawody piłki nożnej rozpoczęły się pomiędzy kołem sportowem oddziału Ochotn. Straży Pożarnej w Katowicach-Załężu a oddziałem Ochotn. Straży Pożarnej w Panewnikach. Mecz rozegrany został na boisku S. M. .P w Panewniku dnia 3 października br. o godz. 16. Gra była bardzo interesująca i prowadzona prawidłowo. Zwyciężyła drużyna Ochotn. Straży Pożarnej, Katowice-Załęże z wynikiem 2:1.

Jest nadzieja, że to pierwsze spotkanie rozbudzi inne koła sportowe przy organizacjach strażackich, które pójdą śladem oddziału Katowice-Załęże i Panewnik, zwłaszcza, że sport ten wyrabiający sprawność fizyczną, która jest tak niezbędna w życiu każdego strażaka.

Sport w Bielsku

Dziś o godz. 15-tej odbędą się na boisku BBSV. w Bielsku zawody piłkarskie między Cracovią a BBSV. O godz. 10.30 na boisku Hakoahu w Bielsku zawody o mistrzostwo rozegrają KS. Leszczyński — KS. Sturm.

Sport w Wielkopolsce

— **ŁTSG. — Legja.** Dzisiaj przyjeżdża do Poznania mistrzowska drużyna łódzkiego okręgu ŁTSG. Gospodarze dołożyć muszą dużych starań, by z tego spotkania wyjść zwycięsko, gdyż drużyna ŁTSG. okazała się ostatnio b. groźna. Oba zespoły występują w najlepszych składach. Zawody odbędą się o godz. 15 na stadjonie miejskim.

— **Prezes Pozn. O. Z. G. S. p. Nowak,** którego działalność spotkała się z krytyką czołowych klubów poznańskich, zrezygnował z piastowanego urzędu.

— **Poznań — Wrocław w boksie.** — Dziś w niedzielę odbędzie się w Poznaniu ciekawe spotkanie pięściarskie między reprezentacją Poznania i ósemką reprezentacyjną Wrocławia, w barwach której stanie m. in. mistrz Niemiec w wadze koguciej Miner. Spotkanie odbędzie się w hali reprezentacyjnej Targów Poznańskich.

W jakim składzie wystąpią pięściarze Poznania przeciw repr. Wrocławia? Mecz pięściarski Poznań — Wrocław, który odbędzie się w niedzielę, 7 bm. o godz. 20 w hali reprezentacyjnej b. P. W. K. budzi ogólne zainteresowanie. Jako wstępne walki rozegrane zostaną dwa spotkania, które mają charakter eliminacji przed meczem Poznań — Berlin. W wadze muszej spotka się Koziołek (Bł) z Wirskim (W), a w wadze półśredniej Misiurewicz (Sok) z Aniołą (W). Do zawodów z Wrocławiem wystąpi Poznań najprawdopodobniej w składzie: Sobkowiak, Marcysiak, Kajnar, Sipiński, Lelewski. Wojewoda, Szymura i „Jukarz".

Mistrzostwa piłkarskie Śląska

W trzecią niedzielę jesiennych rozgrywek o mistrzostwo piłkarskie Śląska, odbędą się następujące spotkania:

Iliga Śląska: 7 bm.: AKS. Chorzów — KS. Chorzów, godz. 15.30. TS. Koszarawa — KS. 06 Katowice, — Wawel Nowa Wieś.

Klasa A grupa I: KS 22 Mała Dąbrówka — KS. 09 Mysłowice; KS. 06 Mysłowice — TS 20 Bogucice; KS. Roździeń Szopienice — KS. 24 Szopienice.

Grupa II: Stadjon Mikołów — KS. Diana Katowice; KS. Ligocianka — Policyjny KS. Katowice.

B Liga grupa I: KS. Słupna — KS. Śląsk Siemianowice; KS. Unja Kosztowy — KS. Sokół W. Chełm; KS. Wilhelmina — KS. Powstaniec Brzezinka.

Grupa II: KS. Wełnowiec 25 — KS. Rozwój Katowice; KS. Murcki — Żyd. KS. Katowice.

Grupa III: KS. 27 Orzegów — KS. Strzelec Łagiewniki; KS. Walka Makoszowy — KS. Bytków; KS. Śląsk Kończyce — KS. Śląsk II Świętochłowice; KS. Naprzód II Lipiny — KS. Stella Chorzów.

Grupa IV: KS. Strzelec Szarlej — IKS. Tarnowskie Góry; KS. Śląsk Tarnowskie Góry — KS. Ruch Radzionków; KS. Strzelec Strzybnica — KS. Odra Miasteczko; KS. Fortuna Brzozowice — KS. Strzelec Rojca.

B klasa grupa I: KS. Strzelec Janów — KS. Gwiazda Larysz; KS. Pogoń Imielin — SMP. Kostuchna.

Grupa II: KS. Haller Kochłowice — IKS. Panewnik; KS. Orzeł Mokre — KS. 22 Przyszowice; KS. Zetka W. Hajduki — KS. Strzelec Makoszowy.

Grupa III: KS. Strzelec Nakło — KS. Świerklaniec; KS. Wielka Dąbrówka — KS. Pole Zachodnie.

Grupa IV: KS. Zgoda Repty Nowe — KS. Czarni Blachówka; KS. Polonia Lubliniec — KS. Olimpja Boruszowiec.

* * *

INNE CIEKAWE IMPREZY:

— **Sokoli mecz lekko-atletyczny w Siemianowicach.** Na boisku „Iskry" w Siemianowicach, odbędzie się dziś o godz. 14-tej ciekawy mecz lekko-atletyczny pomiędzy Sokołem z Bogucic i Sokołem z Siemianowic.

W obu zespołach znajduje sie szereg talentów, to też należy się spodziewać, że i wyniki będą bardzo dobre.

— **Garbarnia Rybnik — KSMP. Marklowice.** Dziś odbędzie się w Rybniku na boisku II ośrodka wychowania fizycznego (dawn. boisko KS. Rybnik 20) mecz piłki nożnej pomiędzy nowopowstałą drużyną Garbarni z Rybnika a KSMP. Marklowice. Początek o godz. 16-tej.

— **KS. Stadjon Mikołów — Diana Katowice.** Spotkanie obu drużyn w zawodach o mistrzostwo klasy A, odbędzie się w Mikołowie 7 bm. o godz. 15 na boisku Stadjonu.

— **Decydujay mecz o wejście do kl. A.** Dziś o godz. 10.30 odbędą się na boisku Policyjnego KS. decydujące zawody piłkarskie o wejście do klasy A, pomiędzy Poczt. PW a Kolej. PW Katowice. Zawody zapowiadają się bardzo interesująco.

— **Kto będzie mistrzem Śląska.** Dziś odbędą się na boisku KS. Dąb rewanżowe zawody pomiędzy I drużynami senjorów KS. Naprzód Katowice i KS. Dąb. Zawody odbędą się o ogdz. 15,15. Przed zawodami (godz. 14) odbędą się ostatnie zawody o mistrzostwo młodzieży Śl. OZPN. pomiędzy I druż. Junj. KS. „Iskra" Siemianowice i KS. Dąb. O ile junjorzy Dębu zawody te wygrają, są 100 proc. faworytem na mistrza junjorów. Przedtem odbędą się zawody drużyn szkolnych i rezerw.

Kto będzie drużynowym mistrzem Śląska w boksie?

Powyższy mecz o drużynowe mistrzostwo Śląska w boksie, nie odbył się, gdyż Policyjny KS. Sosnowiec zawiadomił zespół BKS., że z. powodu choroby dwu zawodników, nie może się stawić do walki, prosząc o przesunięcie terminu.

Podobne załatwienie sprawy koliduje z przepisami statutu PZB i pociąga za sobą przegraną na rzecz przeciwnika.

Wydział Sportowy OZB. zawody powyższe zweryfikował i przyznał zwycięstwo BKS-owi z Nowego Bytomia w stosunku 2:0 i stosunek zwycięstw 16:0.

TABELA ROZGRYWEK O DRUŻYNOWE MISTRZOSTWO ŚLĄSKA W BOKSIE

Nazwa klubu	Gier	Pkt.	St. zw.
Slavia Ruda	2	4	27:5
BKS Nowy Bytom	2	4	26:4
I K. B. Świętochłowice	2	4	26:6
Policyjny Katowice	2	2	22:10
KS. Ruch Wlk. Hajduki	2	2	15:13
KS. „27" Orzegów	2	1	9:10
Naprzód Lipiny	2	1	11:17
Policyjny Sosnowiec	2	1	8:24
Sokół Rybnik	2	1	8:24
„06" Mysłowice	2	0	0:32

Według obecnej sytuacji w mistrzostwach prowadzą dość wyraźnie trzy kluby, a to: Slavia Ruda, BKS Nowy Bytom i IKB Świętochłowice.

Wydział Sportowy OZB nie rozpatrzył jeszcze protestu tak KS. „27" Orzegów, jak i Naprzodu, który to mecz odbył się 1 bm. w Lipinach. W barwach Naprzodu walczył Dziubiński z Bytomia. W sprawie tej toczą się jeszcze dochodzenia.

Również „Ruch" wniósł odwołanie co do ważności zawodów ze Slavją. Odwołanie przyszło jednak o 48 godzin zapóźno, a pozatem „Ruch" nie wpłacił taksy odwoławczej w wysokości 5 zł. Protest „Ruchu", jak się dowiadujemy, zostanie odrzucony i według pogłosek „Slavja" otrzyma nawet zwycięstwo w stosunku 16:0, gdyż „Ruch" wycofał swoją drużynę w czasie walk, na znak protestu, czego nie dopuszcza regulamin.

W trzeciej kolejce rozgrywek odbędą się następujące spotkania: **13 bm.:** BKS Nowy Bytom — Policyjny Katowice, w Nowym Bytomiu. **14 bm.:** Policyjny Sosnowiec — KS. „Ruch" Wielkie Hajduki w Sosnowcu. **15 bm.** Naprzód Lipiny — Sokół Rybnik w Lipinach. **16 bm.** IKB Świętochłowice — Slavja Ruda w Świętochłowicach. Będzie to jedno z najciekawszych spotkań trzeciej kolejki. KS. 27 Orzegów wygrał zawody z 06 Mysłowice w stosunku 16:0 wobec wycofania się mysłowiczan.

Kolarstwo polskie na rozdrożu

Po rocznem walnem zebraniu wypisywano hymny pochwalne i peany na cześć nowego zarządu, który miał wreszcie wnieść zdrowy wiew w zatęchłą atmosferę naszego kolarstwa. Po kompromitacji zeszłorocznego wyścigu dookoła Polski, zarząd PZTK. potknął się na mistrzostwie Polski w Katowicach, łamiąc wydane przez siebie przepisy w sposób dotychczas niepraktykowany. Wyścig szosowy Berlin — Warszawa zakończył się katastrofalną klęską naszych kolarzy, którzy przegrali wyścig z różnicą około 5 godzin. Szereg niedociągnięć organizacyjnych i sportowych na tym wyścigu dowiódł niezbicie, iż przy sterze Związku siedzą ludzie zupełnie niefachowi, którzy wzięli na siebie zbyt wielki ciężar. Związek nie umiał sobie wyrobić autorytetu wśród Okręgów. Nie znaczy to bynajmniej iż Związki Okręgowe sabotowały zarządzenia PZTK. Przeciwnie, pracowano w Okręgach, jak nigdy. Np. Śląski Związek Kolarski urządził tego roku kilkanaście najpoważniejszych imprez, które zgromadziły na starcie ponad 2.000 kolarzy. Cyfra naprawdę imponująca! Ostatnio dały się zauważyć w Okręgach Śląskim, Łódzkim, Poznańskim, Lwowskim i częściowo warszawskim tendencje do szanowania stosunków w PZTK. Przedwstępne, nieoficjalne pogadanki między kierownikami Okręgów dały rezultat pozytywny. Postanowiono zwołać nadzwyczajne walne zebranie PZTK. w dniach najbliższych i postawić zarządowi PZTK. votum nieufności. Zarząd PZTK. jednakże ubiegł t. zw. „opozycjonistów' i zupełnie niespodziewanie zgłosił swą dymisję, zwołując nadzwyczajne walne zebranie na dzień 11 listopada br. To „taktyczne" pociągnięcie niewiele pomoże. Okręgi są zdecydowane zrobić raz wreszcie porządek i uwolnić się od familijnych stosunków, jakie panują w PZTK. Nie będzie to żadna „rewolucja", jak tego chcą żądne sensacji pisma warszawskie, nie jest to żadna walka o mandaty lub zaszczyty, nie będzie żadnej separacji okręgów, jak to sugeruje opinji sportowej zarząd PZTK., lecz jest to tylko słuszna walka i troska o dobro sportu kolarskiego. Musimy raz skończyć z megalomanją warszawiaków, którzy identyfikują siebie z ogółem kolarstwa polskiego, a wszelkie poczynania prowincji, mające na celu uzdrowienie stosunków, nazywają warcholstwem.

Dzień 11 listopada br. będzie przełomowym w historji kolarstwa polskiego.

Sport na Śląsku

ŚLUB ZNANEGO DZIAŁACZA SPORT.

W klasztorze Franciszkanów w Panewniku odbędzie się dziś o godz. 14 30 ślub znanego działacza sportowego, długoletniego prezesa SOZPN. p. Stanisława Fligera z p. Heleną Karczewską. „Szczęść Boże młodej parze".

— **KS. „Concordja" Knurów w kopalni „Ema".** Dziś o godz. 15.30 odbędą się na boisku kop. Ema ciekawe zawody piłkarskie pomiędzy mistrzem okręgu Rybnickiego K. S. „Concordją" z Knurowa i miejscową „Błyskawicą". Zawody budzą zrozumiałe zainteresowanie, bowiem miejscowi po letniej przerwie znajdują się w bardzo dobrej formie.

Sport w Nowym Targu

W ub. niedzielę na stadjonie sportowym, rozegrany został mecz piłki nożnej pomiędzy KS. Babia Góra — KS. Tatry z wynikiem 4:2. Drugi mecz grała Bursa Gimn. z reprezentacją Gimn. z wynikiem 3:0 na korzyść Bursy Gimn.

Sport w Czechosłowacji

Zawody lekkoatletyczne w Czeskim Cieszynie. Sekcja lekkoatletyczna PKS. Czes. Cieszyn udało się przygotować na dzisiaj nielada sensację. — Mianowicie odbędzie się przed południem trójmecz lekkoatletyczny o śliczny puhar kryształowy p. A. Kantora z udziałem naplepszych drużyn lekkoatletycznych czeskich i niemieckich w okręgu, a mianowicie: SSK. Vitkowice i DSV. Witkowitz. Wszystkie kluby wystawiają najlepsze składy, gdyż chodzi tu o prymat w lekkiej atletyce, a przytem kluby te reprezentują trzy współzawodniczące na tutejszym terenie narodowości. SSK. Vitkovice oraz DSV. Witkowitz są w tej dziedzinie sportu znane, lecz również P. K. S. Cz. Cieszyn dał się kilkakrotnie poznać z najlepszej strony. Razem nie występowały te kluby dotychczas jeszcze wogóle, a z SSK. Vitkovice Polacy również jeszcze się nie zmierzyli i dlatego też spotkanie to budzi wielkie zainteresowanie. Lekkoatleci polscy postarają się wyjść ze spotkania honorowy, oby tylko publiczność polska nie pozostała na szarym końcu.

Ze sportu robotniczego

Festyn sportowy w Giszowcu. Z okazji 12-lecia istnienia Stow. R. K. S. „Siła" Giszowiec zorganizował zawody sportowe, ktorych wyniki przedstawiają się jak następuje: Siatkówka: W turnieju siatkówki kobiecej bezapelacyjne zwycięstwo odniosła drużyna kobieca „Siły" z Giszowca, drugie miejsce zajęła drużyna kobieca Freine Turner Katowice, trzecie — drużyna kobieca I. R. K. S. Katowice. Należy podnieść wysoki poziom gry, zwłaszcza drużyny Giszowca. Piłka ręczna: Siła Giszowiec — F. T Katowice 5:4 (4:3). Gra bardzo ładna i żywa, wynik odpowiada przebiegowi. Siła Łaziska Górne — Siła Giszowiec 4:2 (2:1). T. U. R. Mysłowice — Siła Giszowiec 0:4. T. U. R. Mysłowice — Siła Łaziska Górne 2:0. R. K. S. Siła Giszowiec — K. S. 06 Katowice (Liga Śląska) 1:2 (1:1).

P. O. S. W Chorzowie i Katowicach w niedzielę, 30 września przeprowadzały kluby robotnicze próby o P. O. S. Razem zdały próby prawie 90 osób. — 3 bm. przeprowadza R. K. S. Tur Szopienice dla swoich członków na boisku własnem próby do P. O. S. Klub wzywa członkinie do zawodów w konkurencjach pród o P. O. S.

Notowania giełdy w Warszawie

z dnia 6 października 1934 r

Dewizy:

Belgja 123.15 — 123.86 — 123.24, Gdańsk 172.75 — 173.18 — 172.32, Holandja 358.75 — 359.65 — 357.80, Londyn 25 87 — 26,00 — 25,74, Nowy Jork kabel 5.25 i siedem ósmych — 5.28 i siedem ósmych — 5.22 i siedem ósmych, Paryż 34.89 — 34.98 — 34.80, Praga 22.09 — 22.14 — 22.04, Szwajcarja 172.67 — 173.10 — 172,24, Włochy 45 35 — 45.47 — 45.23, Berlin 212.90 — 213.90 — 211.90, Sztokholm 133.45 — 134.10 — 132.80, Kopenhaga 115.60 — 116.55 — 115,05, Oslo 130,10 — 130,70 — 129.50.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 6 października 1934 r.

Ceny parytet Poznań.

Pszenica 17.50—18, Owies 17—17.50, Gorczyca 51—55, Mąka pszenna — wszystkie gatunki o 1 zł. niżej notowana. Ziemniaki jadalne 2,50—3, Ziemniaki fabryczne 13 i pół gr Usposobienie wyczekujace.

Uwaga: żyto, mąki pszenne i otręby żytnie nienotowane.

ŚMIECH TO ZDROWIE

NIC NIE LEPSZY.



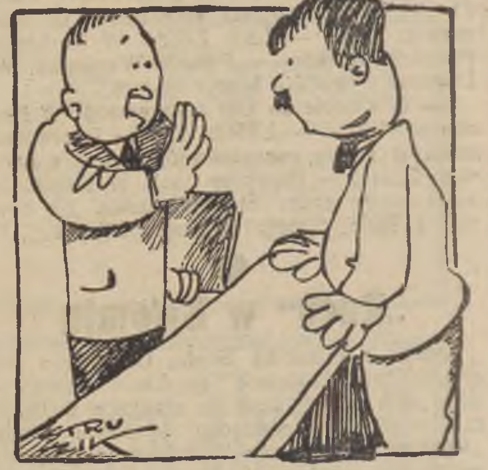
— Jemu się zdaje, że jest czemś lepszem ode mnie.
— Ach, nie troszcz się o tego idjotę. Przecie jesteś tem samem, co on.

STRASZNY SEN.



Ona: — Czego tak stękasz? Czy co złego śniłeś?
On: — Strasznie. Wyobraź sobie, śniłem, że rozwiedliśmy się i że potem ożeniłem się po raz drugi z... tobą.

PRZEKONAŁ SIĘ.



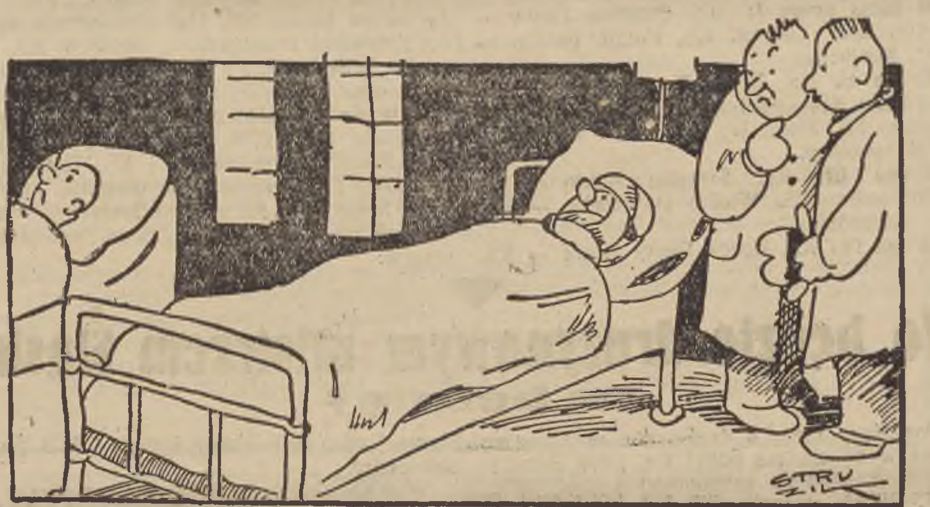
Do kupca przychodzi ktoś z listą datków na zubożałych kupców.
— Którzy to kupcy otrzymają wsparcie? — pyta kupiec.
— Pan wybaczy, nazwisk nie mogę wymienić.
— Dam piątkę, jeśli wymieni pan te nazwiska.
— Niestety!
— Dziesięć dolarów za jedno, jedyne nazwisko.
— Nie mogę.
— Widzę, że panowie jesteście naprawdę dyskretni. Niechże pan zatem umieści i moje nazwisko na liście wymagających zasiłku.

OKOLICZNOŚCI ŁAGODZĄCE.



— Więc oskarżony przyznaje, że maltretował swą żonę?
— Tak, panie przewodniczący.
— Więc nie trzeba jej przesłuchiwać?
— Proszę świetnego trybunału ją zawezwać i bodaj obejrzeć, bo tu idzie o okoliczności łagodzące.

TEN TO ZROBI OGLĘDNIE.



Pan Zbyszek wpadł pod auto. Pogotowie zawiozło ofiarę wypadku do szpitala. Przy łóżku chorego czuwają dwaj przyjaciele i naradzają się, w jaki sposób zawiadomić żonę.
— Trzeba to zrobić bardzo ostrożnie, — powiada jeden.
— Oczywiście, — potwierdza drugi. — Poślemy Karola, on się jąka!

POTRAFI GRAĆ ROLĘ.



— Słyszałem, że zaangażował pan aktora na urzędnika? I jakże on pracuje?
— O, to doskonały aktor. Wygląda zawsze, jak gdyby bardzo pilnie pracował.

CIEKAWE PYTANIE.



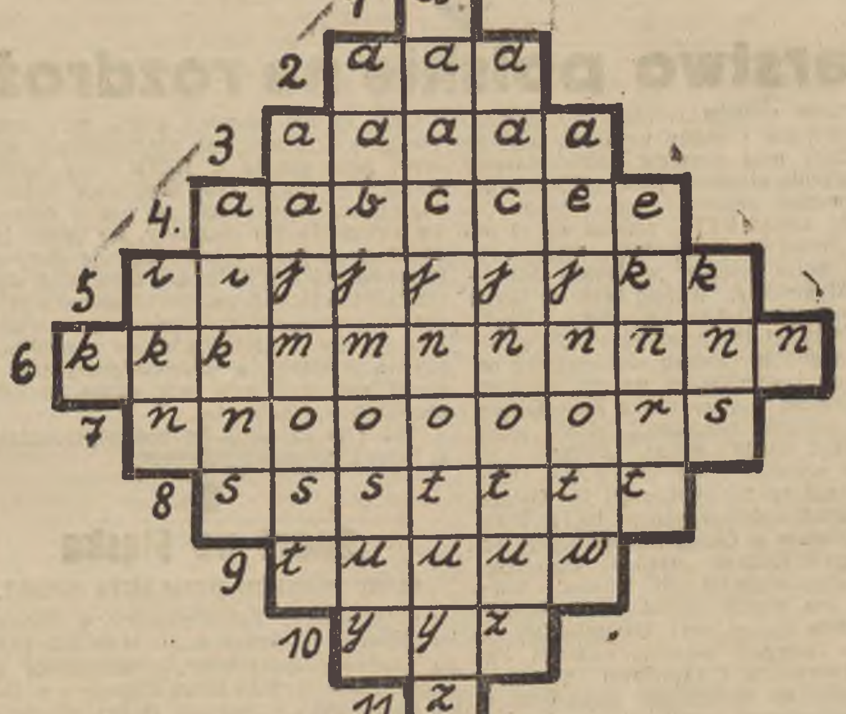
Ona: — Uważam, że bruneci powinni nosić czarne ubrania, szatyni zaś bronzowe.
On: — A łysi jakie?



Łamigłówki

ŁAMIGŁÓWKA GWIAZDKOWA

ułożył Stan. Baran.



Poprzestawiane litery, czytane po linji pionowej z góry na dół i poziomej dadzą nawę wielkiego dzieła 18-go stulecia w Polsce.
1) spółgłoska. 2) wąż. 3) niegdyś pokarm żydowski. 4) morze. 5) imię męskie. 6) ?... 7) imię żeńskie. 8) państwo europejskie. 9) Wyspa Atlantycka. 10) inaczej podpora. 11) samogłoska.

DOBRE OKREŚLENIE.

— Mam w domu kilka świetnych starych obrazów.
— Z jakiego okresu?
— Z czasów, gdy miałem jeszcze pieniądze.
(„Candide").

MIŁOŚĆ.

— Wiesz, Janek zwiał z biżuterją swojej narzeczonej!
— Tak, chciał jej usunąć kamienie z przed nóg.
(„Le Rire").

ZNA GO.

— Kocham panią bardziej, niż to się da wyrazić słowami.
— Ah tak, niechże się pan wysłowi w takim razie w cyfrach.
(„Le Rire").

DŁUŻNIK, WIERZYCIEL I WYGRANA.

Pepi wygrał na loterji 1500 franków. Odwiedza go wierzyciel.
— Może zwróci mi pan teraz moje 1300 franków?
Pepi z oburzeniem:
— Mój panie, kto właściwie wygrał, pan czy ja?
(„Le Rire")

TEŻ RACJA.

— Tatusiu, czy nauczycielom płacą?
— Rozumie się, Jasiu.
— Ależ to niesprawiedliwość, przecież całą pracę wykonywujemy my, uczniowie.
(„Tit-Bits").

AMORTYZACJA.

— Wychodzicie państwo pewno często na spacer?
— O nie, płacimy tak wysokie komorne, że siedzimy jaknajdłużej w domu, aby je zamortyzować.
(„Tit-Bits").

OGŁOSZENIE.

„Młody człowiek, pragnący się ożenić, poszukuje tą drogą starszego, doświadczonego mężczyznę, któryby potrafił mu to wyperswadować".
(„Le Rire").

DOBRZE, ALE...

Nauczyciel: — Czemu spóźniłeś się do szkoły?
Uczeń: — Wczoraj było wesele mojej siostry.
Nauczyciel: — Dobrze, ale niech się to więcej nie powtarza. („Le Rire").

KORZYŚĆ Z MAŁŻEŃSTWA.

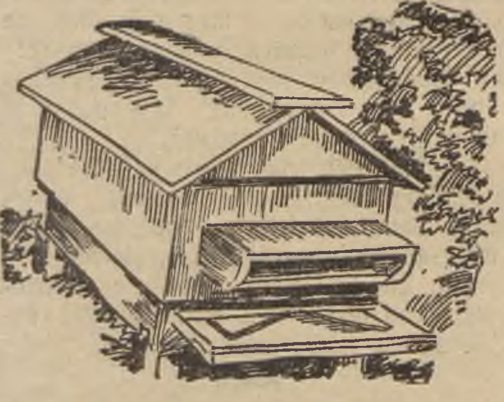
Spiera się żonaty z kawalerem na temat, co jest lepsze, małżeństwo, czy stan kawalerski?
Jak to zwykle bywa, kawaler chwali małżeństwo, żonaty zaś entuzjazmuje się kawalerką.
Wreszcie kawaler chwyta się ostatniego argumentu.
— Jeżeli, powiada, ja dam prezent, dajmy na to pierścionek kobiecie, to pierścionek ten stanowi już jej wyłączną własność. Natomiast, jeśli pan ofiaruje żonie, dajmy na to fortepian, pan jest jego posiadaczem.

Na roli i w ogrodzie

Praktyczne rady na jesień

Dokarmianie pszczół

Pszczoły już w połowie września powinny być podkarmiane na zazimowanie. To co jeszcze pszczoła teraz znajdzie na polach, w sadach, ogrodach i lasach, nie wchodzi już w rachubę. Pszczoły dzikie, żyjące w lasach, mające swe siedziby w dziuplach drzew, zaopatrzą się wcześniej na zimę. Rzadko kiedy im człowiek miód podbierze. Inaczej pszczoły domowe, hodowane w pasiekach. Pszczelarze podbierają dwa, a niekiedy trzy razy miód a raz woszczynę. Jeśli rok jest dobry (nie za suchy ani za mokry) to kwiecia jest poddostatkiem i pszczoły mają dobry zbiór. Jeśli atoli rok jest kiepski, a ponadto pszczelarz sam niebacznie pustoszy ule, to z zimowym zapasem jest krucho i — jeśli nie podkarmi pszczół, zginą i nie doczekają przyszłej wiosny. W takim razie musi-



Ul ramkowy z pasieki ks. Dzierżona.

my nasze pracownice wesprzeć sztucznym pokarmem — **sytą.** Na 1 litr wody daje się 1 kg. cukru i gotuje się tę mieszaninę na wolnym ogniu. Im dłużej sytę gotujemy, tem jest lepsza, bo więcej wody wyparuje i syta jest gęściejsza i słodsza. Przed zagotowaniem można dodać szczyptę soli kuchennej. Syty liczy się stosownie do wielkości roju 4 do 6 kg. Zadajemy ją w odpowiednich naczyniach na noc, umieszczając je wewnątrz ula. Przez noc pszczoły wybiorą sytę, rozniosą do woszczyn, a za dnia ją zasklepią, bo tylko syta zasklepiona jest odpowiednim zapasem zimowym.

Podkarmianie zimowe tegoroczne powinno właściwie już być ukończone, ale ponieważ w bieżącym roku mamy wyjątkowo pogodną i ciepłą jesień, więc można je jeszcze uzupełniać.

Na zimę należy zostawić rojowi **młodą matkę-królową**, stara bowiem matka może zginąć, i wtedy rój pozostałby na wiosnę bez matki.

Drób

Drób a zwłaszcza **kury** są teraz w okresie **pierzenia się.** Tegoroczne i zeszłoroczne sztuki już się wypierzyły, starsze jeszcze nie. Okres pierzenia jest niebezpiecznym, bo osłabia nasze **„czubatki", „jarzębiatki", „białki", „czarnuszki"** i jak one się tam wszystkie wabią. Starsze kury pierzą się ciężko. Trzeba im zatem dopomóc przez lepszą karmę. Do codziennych dawek paszy dodajemy nieco ziarnek słonecznikowych, śrutki kościanej, pokrajanych pokrzyw, oraz drobno porżniętego dobrego siana. Również nie należy zapominać o świeżych odpadkach jarzyn. Kury pierzące się należy strzec przed zimnemi deszczami i dlatego w czasie pory deszczowej nie wyganiać ich z zabudowań, w których się same chronią, idąc za popędem samozachowawczym.

Ten sam okres przechodzą obecnie **gołębie.** Celem przyspieszenia pierzenia się dodajemy im codziennie grochu, wyki, konopi i siemienia lnianego. Do chowu pozostawiamy lęgi marcowe, kwietniowe i majowe i karmimy je obficiej. Natomiast gołębiom pocztowym i polnym wystarczy mała dawka jęczmienia, bo się jeszcze same dokarmiają na polach.

— **Kaczki, gęsi i indyki**, przeznaczone na sprzedaż i własnego domowego użytku, wsadzamy do kojców na opas. Zważać trzeba, by kojce i chlewiki, w których sztuki opasowe trzymamy, były przestronne, suche z dostatecznym dostępem świeżego powietrza.

Dobrą i tanią paszą opasową dla **kaczek** są parowane ziemniaki, ugniecone z domieszką drobno posiekanych jarzyn. Dla **gęsi**: marchew, buraki i uparowane, gniecone ziemniaki. Dla **indyków** marchew surowa, drobno posiekana, ziemniaki parowane, ugniecone, ugotowane odpadki mięsne i rybie. Nie zapominać o tem, żeby w każdym kojcu była czysta, świeża woda z domieszką żwiru. Naczynie z wodą powinno być tak umieszczone, by nie mogło być zanieczyszczone.

Króliki

— **Króliki** zmieniają sierść letnią na zimową, dlatego też trzeba im do karmy dodać tartego siemienia lnianego i zwiększyć porcje owsa. W okresie linienia nie wolno dopuszczać królic do samca, bo z młodzi, ulężonej w tym okresie, niema się żadnej pociechy. Pozatem należy uczynić w króliczarni staranny przegląd wśród przychówku tegorocznego i tylko najzdrowsze i najlepiej rozwinięte okazy brać do hodowli. Przy zadawaniu paszy zielonej, a zwłaszcza liści kapuścianych, trzeba być bardzo ostrożnym. Paszę zieloną należy przegradzać paszą suchą w sposób następujący: rano daje się porcję owsa i karmy miękkiej (utłuczone ziemniaki gotowane z domieszką śrutki); w południe porcję paszy zielonej; wieczorem (na noc) pół rannej porcji owsa i siana.

Kozy

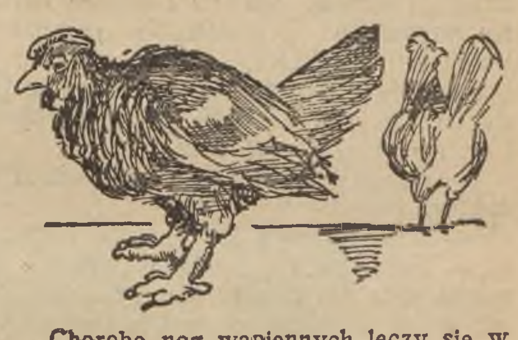
— **Kozy** również weszły w okres zmiany owłosienia letniego na zimowe. Powinniśmy im zatem poświęcić więcej starań i pieczy. Przedewszystkiem zważać należy, by stajenka czy chlewek był ciepły z dostępem świeżego powietrza i żeby codzień była zmieniana podściółka. Pozatem trzeba kozy codziennie wyszczotkować szczotką ryżową. Przy zadawaniu paszy zielonej (koniczyna, seradela i mieszanki) trzeba być bardzo uważnym, a jeśli kozy wychodzą jeszcze na pastwiska, to nie wolno puszczać je samopas, by podjadły sobie młodej koniczyny albo lucerny, bo łatwo zapadają na wzdęcia żołądkowe.

Kury, kaczki, gęsi, kozy i króliki, w tym okresie starannie doglądane, wynagrodzą nam te zachody sowicie pięknym, zdrowym wyglądem i pożytkiem, jaki przyniosą.

Choroba nóg u kur

(T. zw. „Nogi Wapienne").

Często spotkać można kury o zgrubiałych, chropowatych nogach, mające na pierwszy rzut oka wygląd jakby były oblepione szaro - białem wapnem, stąd też pochodzi nazwa choroby. Wywołuje ją kleszczyk świerzba wielkości ¼ do ½ milimetra, wciskający sie w pory skóry na nogach i rozmnażający się szalenie szybko. Pierwszą oznaką choroby są białe plamy na nogach, które z czasem, grubiejąc, tworzą chropowate naroście. Sztuki, chorujące na nogi wapienne, biegają leniwie, częściej przysiadają na ziemi, nie grzebią, a ponieważ pasożyt wywołuje swędzenie przeto dziobaniem usiłują pozbyć się go, co ma ten skutek, że choroba się potęguje i rozszerza. Kura traci apetyt, chudnie i coraz rzadziej znosi jaja.



Chorobę nog wapiennych leczy się w sposób następujący: Przez kilka dni z rzędu smaruje się nogi mydłem zielono - szarem, aż chropowate narośle nie odpadną. Potem nacieramy całe nogi balsamem peruwjańskim, maścią karbolową lub 7—8-procentowym rozczynem kreoliny. Skoro przekonamy się, że zabiegi lecznicze nie pomagają, należy kurę zabić. Chore sztuki trzeba trzymać osobno, by zapobiec zarażeniu całego stada. Jednocześnie trzeba kurnik i grzędy przynajmniej raz w tygodniu dobrze wyczyścić, wybielić wapnem i wysypać piaskiem, a nogi zdrowych kur nacierać 10-proc. rozczynem lizolu lub naftą.

Jak i kiedy sadzić róże?

Róża jest królową kwiatów, zawsze piękna i ślicznie pachnąca, czyto dziko rosnąca, pnąca się po płotach, czy też w szlachetnych odmianach, szczepiona. Róża potrzebuje do należytego rozwoju mocnej, wilgotnej i dobrze wygniojonej ziemi. Na ziemiach piaskowych nie udaje się z tej prostej przyczyny, że jej brak wilgoci. Wilgoć zaś trzyma najlepiej ziemia gliniasta. Jeśli więc ogródek nie ma podglebia gliniastego, to sadząc róże, trzeba koniecznie postarać się o pewien zapas dobrej, tłustej gliny, założonej pod krzakiem.

Róże sadzimy wiosną albo jesienią. W naszym klimacie średnio - ciepłym lepiej sadzić je w jesieni. Przed samem sadzeniem kopiemy dziurę 2 stopy głęboką i 3 stopy szeroką, poczem wypełniamy ją dobrą ziemią, przemieszaną z drobnym nawozem, gliną i kompostem i dopiero na tak przygotowanem miejscu usadzamy czy krzaczek przyziemny, czy różę wysokopienną. Przed zasadzeniem przycinamy jej koronę i zanurzamy korzenie w cieczy, rozrobionej z gliny i krowieńca. Korzenie trzeba starannie rozmieścić ręką i dobrze nakryć ziemią. Odległość pomiędzy różami wysokopiennemi powinna wynosić conajmniej jeden metr, a pomiędzy krzewami nawet więcej. Sadząc róże wysokopienne (drzewka) stawiamy przedtem paliki, do których je przywiązujemy łykiem lipowem.

Róże potrzebują wiele słońca i miejsc zabezpieczonych od wiatrów. Pamiętać należy o częstem polewaniu ich, o ile deszcze są rzadkie. Ażeby drzewka różane rodziły wspaniałe kwiaty na długich łodyżkach, przycinamy korony, pozostawiając w nich tylko najmocniejsze odnogi o dwuch, najwyżej trzech oczkach pędowych. Resztę gąszczu należy bezwarunkowo usunąć. Korona w ten sposób przy-



cięta (rycina druga) wygląda wprawdzie ubogo, ale to nic nie szkodzi, bo wypuści pędy silne i zakwitnie kwiatami dużemi, wspaniałemi, o długich łodygach. Korona nieprzycięta (rycina pierwsza), okryje się wprawdzie mnóstwem kwiecia, ale róże będą małe na krótkich łodyżkach. Takie róże osięgają w handlu b. małe ceny.

Choroby królicze

KATAR NOSOWY, GRUŹLICA PIERSIOWA, INFLUENZA ITP.

...oto choroby, na jakie króliki najczęściej zapadają na wiosnę i jesień. Są to choroby zaraźliwe. Króliki, chowane w chlewikach wilgotnych, zimnych i wystawionych na przeciąg powietrza zapadają na te choroby.

Zwnętrzną oznaką choroby króliczej jest **wysoka gorączka, osowiałość zwierzęcia i brak apetytu.** Zwierzę zaczyna kaszleć i kichać, na nosku i w uszach wy-



stępuje wysypka. Z nosa pojawia się żółtawa ciecz, jak również z obu kątków oczu przy nasadzie nosa. Przebieg choroby jest ostry i kończy się śmiercią.

Jaki stosować zabieg kuracyjny?

Przedewszystkiem odosobnić chorą sztukę od reszty. Rozczynem **mydlin z kreozolem** przepłukujemy otwory nosowe chorego zwierzęcia, posługując się strzykawką (szprycką). Zabieg ten powtarza się dwa lub trzy razy dziennie. Do wnętrza uszu wdmuchujemy przy pomocy rozpylacza szczyptę kwiatu siarkowego. Choremu zwierzęciu zadajemy lekkostrawną posilną paszę (chleb, owies, ugniecione ziemniaki gotowane z domieszką marchwi). Kuracja taka wymaga starannego pielęgnowania i wielkiej cierpliwości, to też stosujemy ją tylko u sztuk na których nam zależy — np. dobrych rozpłodników hodowlanych — w przeciwnym razie lepiej królika, skoro tylko spostrzeżemy pierwsze objawy choroby zabić i spożytkować. Jeśli hodowca przekona się, że już większość jego królików jest zarażona, niema lepszej rady, jak wszystkie wybić i spotrzebować, króliczarnię gruntownie wyczyścić i odkazić a po pewnym czasie założyć nową hodowlę, nabywając jedynie sztuki zdrowe.

Rak ziemniaczany

Rak ziemniaczany jest chorobą zaraźliwą, występuje (jak już sama jego nazwa wskazuje) na polach, obsadzonych ziemniakami. Raka ziemniaczanego wywołuje pasożyt - grzybek, osiadający masowo na ziemniakach i naci i niszczy plony w większym lub mniejszym stopniu. Rak ziemniaczany pojawia się przedewszystkiem na gruntach o glebie urodzajnej i gliniastej, natomiast rzadziej na gruntach piaskowych i wapiennych. Pogoda zmienna (często przechodzące deszcze podczas dni ciepłych) sprzyja szerzeniu się zarazy, natomiast długotrwała susza i wielkie upały powstrzymują rozwój raka.

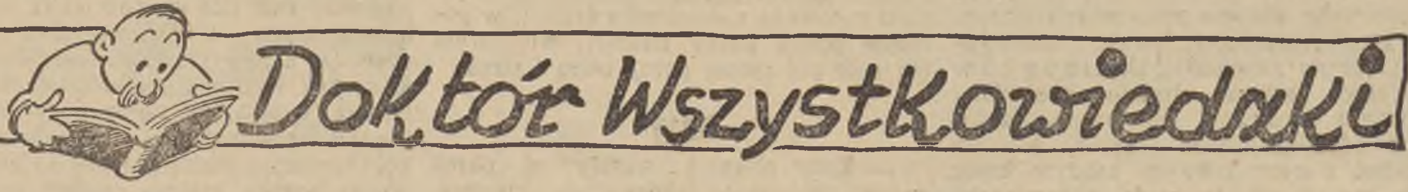
Siedliskiem raka ziemniaczanego jest ziemia. Nie niszczy go ani wapniowanie, ani głęboka orka jesienna, pozostawiona przez zimę na ostrej skibie na najcięższe mrozy. Skoro tylko na wiosnę posadzimy na takiem polu kartofle, wnikają zarazki grzybka rakowego w łupiny sadzonek, a skoro się pokażą na wierzchu pierwsze kiełki i pierwsze listki naci, grzybek przenosi się na nie. Nać marszczy się, powoli żółcieje, brunatnieje i karłowacieje. O takich ziemniakach mówi się — **wzeszły jak pokrzywki,** — i zamiast wiązać zdrowe bulwy, osadzają pod krzakiem jakieś małe, skarłowaciałe, kuliste twory, z początku żółto - blade, później brunatno - zczerniałe, a te, które są bliżej powierzchni, zielenieją. Po tych oznakach poznaje się, że kartofle są zarażone rakiem.

Ponieważ rak ziemniaczany jest zarazą i może być łatwo zawleczony na inne pola, dlatego władze państwowe wydały specjalne ustawy. Pod karą grzywny obowiązany jest właściciel takiego pola lub poletka powiadomić o zarazie miejscową władzę policyjną.

Ziemniaki rakowate są dla ludzi szkodliwe. Zwierzętom domowym nie należy ich dawać w stanie surowym, lecz tylko dobrze ugotowane.

Na polach, rakiem zarażonych, nie należy od 3 do pięciu lat sadzić ziemniaków lub innych okopowych jak: kapusty, buraków, brukwi i marchwi, lecz siać na nich żyto i owies, nie nawożąc pola ani obornikiem stajennym, ani kompostem. Po tym okresie można znowu sadzić ziemniaki, ale **rako-odporne,** których dostarczają **urzędy gminne i izby rolnicze.**





W wiosce, pod lasem, mieszkał w małej chałupce ubogi kmiotek, który się nazywał Rak. Pewnego dnia wybrał się on do miasta i zawiózł tam furę drzewa. Drzewo to za kilka złotych sprzedał doktorowi. Gdy kmiotkowi wypłacano pieniądze, doktór siedział za stołem, jadł, pił i dobrze mu się powodziło. Z zazdrością patrzył kmiotek na doktora, i myślał sobie: jak to dobrze być doktorem! Postał tedy chwilę, a wreszcie zapytał, czyby i on nie mógł zostać doktorem.

— Och, czemu nie! — odpowiedział doktór.

— Jakże to uczynić? — pyta chłop.

— Poprostu kup sobie elementarz, potem sprzedaj twą furę wraz z końmi, spraw sobie za to ubranie i przedmioty potrzebne dla zawodu doktora, a wreszcie każ sobie wymalować szyld, na którym będzie napisane, że jesteś doktorem Wszystkowiedzkim i każ go przybić na ścianie swego domu.

Chłop zrobił, jak to mu było powiedziane. Gdy sobie tak już podoktorował przez jakiś czas, zdarzyło się, że pewnemu bogatemu dyrektorowi skradziono pieniądze. Ktoś wspomniał o doktorze Wszystkowiedzkim, który powinien wiedzieć, kto skradł pieniądze. Pan dyrektor wsiadł do samochodu, pojechał do wskazanej mu wsi, i spytał kmiotka, czy on jest doktorem Wszystkowiedzkim.

— Oczywiście, że jestem! — odparł chłop.

— Pojedziesz zatem ze mną — powiedział dyrektor — i odnajdziesz skradzione pieniądze.

— Ale Małgorzata, moja żona, także zemną pojedzie! — zażądał kmiotek.

Zgodzono się na to, kmiotek wraz z żoną wsiadł do samochodu, i wszyscy razem pojechali do willi dyrektora. Gdy tam przybyli, nakryto do stołu i zaproszono doń chłopa.

— Owszem, siądę przy stole — odparł chłop — ale i Małgorzata, żona moja, też zemną zasiądzie.

I zasiadł do stołu wraz z żoną.

Gdy pierwszy z lokai wniósł danie na półmisku, chłop szturknął żonę w bok i powiada:

— Małgosiu, ten jest pierwszy.

Chciał przez to powiedzieć, że to jest sługa, który wniósł pierwsze danie. Sługa zaś zrozumiał, że chłop chce rzec w ten sposób, iż on jest pierwszym złodziejem. A że istotnie tak było, przeraził się ogromnie i powiadomił o tem wspólników. Drugi służący nawet już wejść nie chciał, ale musiał. Gdy tylko zjawił się z półmiskiem, chłop szturknął żonę w bok i mówi:

— Małgosiu, to już drugi.

Służący z przestrachu uciekł.

Trzeciemu poszło nielepiej, a czwarty służący wniósł przykryty półmisek. Dyrektor, pragnąc, by chłop okazał swą wiedzę, zażądał od niego, by powiedział, co jest na przykrytym półmisku. Chłop spojrzał na półmisek i rzecze w swej bezradności do siebie:

— Biednyś ty Raku!...

Gdy pan usłyszał te słowa, zawołał:

— Ależ ten chłop mądry!

Istotnie bowiem na półmisku były raki.

Służący, który to słyszał przeląkł się ogromnie, był już bowiem pewien, że Rak odkrył tajemnicę jego i jego kamratów. Począł zatem mrugać na „doktora", by ten wyszedł z pokoju. Kiedy się tak stało, wszyscy czterej służący przyznali mu się, że to oni skradli pieniądze i zaczęli go upewniać, że chętnie je zwrócą, nawet ze sporą sumką na dodatek, o ile ich tylko nie zdradzi. Poprowadzili go potem na miejsce, gdzie były ukryte pieniądze. Zadowolony z obrotu sprawy, wrócił Wszystkowiedzki do pokoju, zasiadł za stołem i powiada:

— A teraz, panie dyrektorze, poszukam ja w mojej książce, gdzie są pieniądze

Tymczasem piąty służący, który również należał do kradzieży, wlazł do pieca, by podsłuchać, czy doktór wie wszystko. A doktór zasiadł za stołem, rozłożył elementarz, i począł go przewracać stronica po stronicy, w jedną i drugą stronę, szukając tego, czego nie mógł znaleźć. Wreszcie powiada:

— Siedzisz sobie tam w środku, ale wkrótce się będziesz musiał pokazać!

Siedzący w piecu służący, przekonany, że go wykryto, wyskoczył w wielkim strachu i zawołał:

— Ten człowiek wie wszystko!

Wszystkowiedzki pokazał wówczas panu dyrektorowi miejsce, gdzie były skradzione pieniądze, ale nie wyjawił, kto je skradł. Sowicie obdarowany od obydwuch stron, zyskał sobie sławę znakomitości.





Mama mówi: „Czas najwyższy, aby Staś szedł do fryzjera; takie włoski, te — to brzydko..." Staś pod noskiem sobie gdera.



Mama jęła się fortelu: bo wstąpiwszy do razury, uprzedziła cyrulika o zmianie Stasia fryzury.



Potem wynalazła pretekst — aby go po mydło posłać; pouczony pan Wincenty już ostrzyże tego osła...



Lecz Staś jakoś wyczuł podstęp — więc poprosił Józia grzecznie, by za niego kupił mydło — — — za to wdzięcznym będzie wiecznie.



Pan Wincenty przestróg pomny — gdy w drzwiach stanął kudłacz mały, myśląc, że to Staś niesforny — szybko ostrzygł mu łeb cały!



Staś Józiowi za przysługę podziękował, zabrał mydło i mateczce wręczył dowód. Tak wylazło z worka szydło.



**Na zielonej nodze
duża głowa złota.
W tę stronę się zwraca,
skąd słońce migota.**

* * *

Rozwiązanie zagadki z poprzedniego „Kącika dla Dzieci" brzmi:

PAJĄK.

Tym razem dobrych rozwiązań otrzymaliśmy 203, nietrafnych 79.

Rozwiązania należy przysyłać najpóźniej do piątku. Jedno z dzieci, które nadeśle dobre rozwiązanie, otrzyma w podarunku piękną książeczkę.

Nagrodę w postaci książeczki otrzymał Fr. Maczoj, Oborniki, Łukowska 2.

* * *

Aby ułatwić dzieciom przesyłki rozwiązań, zamieszczamy poniżej kupon, który trzeba wypełnić, wyciąć, złożyć do niezaklejonej koperty z adresem „Siedmiu Groszy" i napisem „Druk" oraz znaczkiem za 5 groszy. W ten sposób za przesyłkę rozwiązań nie trzeba płacić 30 groszy, jak to jest, gdy się je przesyła zwykłym listem.

Rozwiązanie zagadki „Kącika dla Dzieci" brzmi:

. . . .

Imię i nazwisko . . . .

Adres . . . .

MIESIĘCZNY ABONAMENT „7 GROSZY" Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW LUB PRZEZ POCZTĘ W KRAJU ZŁ. 2.31 - PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZT. ZŁ. 2.41

REDAKCJA KATOWICE SOBIESKIEGO 11 TELEFON 34-981 P. K. O. 301-746

CENNIK OGŁOSZEŃ W „7 GROSZACH" 1 POLE O WYMIARZE 35 mm. x 67 mm. ZŁ. 15. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. ZA SŁOWO.

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.